Nr. 148. Wtorek, 2 Lipca 1912. Rok 102.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K,	**ćwierćrocznie** 8 K — h,	**rocznie** . . . 24 K,	**ćwierćrocznie** . . 6 K,
półrocznie . . . 16 K,	**miesięcznie** 2 K 70 h,	**półrocznie** . . 12 K,	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . . **12 *K***
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . **6 *K***
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . **2 *K***

Zamiejscowa;

półrocznie . . . . . **16 *K* — *h***
ćwierćrocznie . . . . **8 *K* — *h***
miesięcznie . . . . . **2 *K* 70 *h***

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . **1 *K* 50 *h***
miesięczni . . **— *K* 60 *h***

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . **8 *K***
półrocznie . . . . **4 *K***
ćwierćrocznie . . . **2 *K***

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić Jego Ces. i Król. Wysokości generał-porucznikowi Arcyksięciu Józefowi przyjąć i nosić nadaną Mu wielką wstęgę królewsko-bułgarskiego orderu Cyryla i Metodego.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej naczelnikowi technicznego oddziału dyrekcyi budowy dróg wodnych w Ministerstwie handlu radcy Dworu, Janowi Mrasiakowi, przysposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. zamianować najmiłościwiej proboszcza lwowskiego kościoła parafialnego Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, ks. Bazylego Dawydiaka, dziekana i proboszcza w Lachowicach zarzecznych, ks. Tomasza Berezowskiego i radcę szkolnego i profesora seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie, ks. Eugeniusza Huzara, kanonikami honorowymi grecko-katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 maja b. r. nadać najmiłościwiej przydzielonemu do dyrekcyi kolei żelaznych, starszemu inspektorowi generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych, Janowi Szczepaniakowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł radcy Rządu z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej prywatnemu docentowi stomatologii i dentystyki w Uniwersytecie we Lwowie, dr. Teodorowi Bohosiewiczowi, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

P. Namiestnik zamianował asystentów weterynaryjnych: Jana Kurka, Juliusza Skalisza, Władysława Kozłowskiego, Samuela Hirscha, dr. Piotra Lecha i dr. Maksymiliana Kaltera, weterynarzami powiatowymi.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszych oficyałów kancelaryjnych: Józefa Szumyłowicza z Lubaczowa do Jarosławia i Franciszka Wielgusińskiego ze Stanisławowa do Stryja, tudzież prowadzącego księgi gruntowe, Emila Engla z Czortkowa do Przemyśla i zamianował prowadzącymi księgi gruntowe oficyałów kancelaryjnych: Grzegorza Fedyszyna w Drohobyczu dla Sambora i Karola Huczyńskiego w Samborze dla Czortkowa, wreszcie oficyała Maurycego Wallersteina w Delatynie, starszym oficyałem kancelaryjnym dla Stanisławowa.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela pomocniczego w szkole ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, Aleksandra Niwelińskiego, nauczycielem w X. klasie rangi w tejże szkole.

Obwieszczenia

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 29 czerwca 1912 l. XVII. 9412/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 22 do 29 czerwca 1912, i z dnia 29 czerwca 1912 l. XVII. 9009/89 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny, — zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 lipca.

Pobyt

Ich Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i Najd. Arcyksiężnej Zyty w Krakowie.

Kraków, 30 czerwca.

(Telefonem od umyślnie wysłanego sprawozdawcy).

Pierwszy dzień pobytu.

W sobotę już na godzinę przed przybyciem Najd. Arcyksięstwa do Krakowa ulice, któremi Najd. Goście mieli przejeżdżać z dworca kolejowego do pałacu „pod baranami“, zapełniła szczelnie publiczność, ustawiwszy się po za szpalerami, utworzonymi przez ochotniczą straż pożarną, włościan, podurzędników kolejowych, młodzież szkół średnich, rozmaite stowarzyszenia ze sztandarami, uczenice i uczniów szkół ludowych, stowarzyszenia pań, młodzież handlową, przemysłową i rękodzielniczą, korpus weteranów i cechy z Krakowa i Podgórza ze sztandarami.

Na dworcu kolejowym.

Peron przybrano w festony, zieleń i chorągwie, salę restauracyjną zaś zamieniono w prawdziwy ogród, pełny krzewów, wśród których ustawiono na postumencie biust Najj. Pana.

Przybycia Najd. Arcyksięstwa oczekiwali na peronie: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski w bogatym stroju polskim, JE. komendant korpusu generał broni Böhm-Ermolli, komendant twierdzy krakowskiej generał-porucznik Kuck, generał-porucznik hr. Huyn, generał-major Baczyński, pułkownik sztabu generalnego Kochanowski i podpułkownik sztabu generalnego Mitteregger, Ochmistrz i Ochmistrzyni Arcyksiążęcego Dworu: Zdenko ks. Lobkowitz i Gabrye-

Tydzień awiatyczny w Aspern.

Wiedeń, 26 czerwca.

(aw.) Dwa lata dobiega, jak do Wiednia przybył Blériot i zadziwił swym śmiałym wzlotem, o którym pisano, że sięga w krainy fantazyi i niemożliwości. Takich wzlotów mamy już dzisiaj setki. Piloci armii austryackiej dają te same widowiska codziennie na swych polach ćwiczeń.

Mieszkańcy Wiener-Neustadt nie podnoszą nawet głowy do góry, gdy słyszą głuchy trzask motoru, dolatujący do nich z wyżyn zawrotnych nieba. Aeronautyka przestała być sensacyą. W olbrzymiej hali rotundy Prateru stoją na pokaz szeregi maszyn. Można dotknąć ręką ich motorów, skrzydeł, drutów, steru... W Austryi powstało kilka fabryk aeroplanów, które, jak wykazała ostatnia *Flugwoche*, wytrzymują zwycięsko konkurencyę z systemami francuskim i niemieckim.

Zapasy lotników, urządzone w Aspern staraniem klubu żeglugi napowietrznej, przybrały wszelkie znamiona dorocznego *Derby*. Stotysięcy osób, tysiące samochodów, restauracye pod gołem niebem, przepyszne toalety i zupełny brak zdenerwowania, oto najwymowniejsze dowody tego, że karkołomne sztuki pilotów przestały już być cudem świata, a weszły w szeregi zjawisk życia codziennego.

Dnia 24 czerwca zaczęły się te jedyne w swoim rodzaju igrzyska. Aby uprzystępnić je najszerszej publiczności, przeniesiono pole wzlotów z Wiener-Neustadt do bliżej położonego Aspern.

Od godz. 2 po południu zaczęły napływać tam wszystkiemi drogami niezliczone rzesze ciekawych. Wreszcie widać było głowa przy głowie przeszło stotysięcy ludzi. Barakowe restauracye nie mogły podołać swemu zadaniu. Policya i służba komitetu utrzymywały z trudem porządek. Pogoda panowała przecudowna. Po godz. 3 otworzono żelazne drzwi hangarów i wytoczono na światło dzienne cały oddział maszyn.

Francyę reprezentuje nieustraszony Garros, mały, ruchliwy, gadatliwy południowiec i kroczy zwycięsko koło swej maszyny systemu Blériota. Jest nadto kilku jeszcze francuskich pilotów z maszynami o różnych systemach, wśród których przeważa jednak konstrukcya Blériota.

Z Niemców jest znany Pentzy, Hoffmann, Thelen i inni.

Z Rossyi Slawarossow (Blériot), z Włoch dwu, z Rumunii i Belgii po jednym, z Austryi 11 pilotów z maszynami systemu Etricha, Lohnera i Cihaka.

Wśród tłumów zapanowała cisza. Po murawie płyną bez szelestu egzotyczne ptaki powietrzne, trzymane jeszcze na uwięzi przez armię konstruktorów i mechaników. Lekki wiatr uderza w ich skrzydła przezroczyste, przesycone słońcem, które skrzy się tysiącem blasków w polerowanym metalu motorów i kierownic.

Trudno uwierzyć, że to maszyny. Mają one w sobie coś żywego. Są rzeczywiście jak ptaki o skrzydłach gotujących się do wzlotu...

Mechanik puszcza wreszcie motor w ruch. Propeler zaczyna swój szalony taniec. Publiczność ucieka przerażona. Fale powietrza biją w twarz, porywają z ziemi grudki gliny, trawę i pryskają oliwą na wsze strony. Cała maszyna drży i rwie do wzlotu. Piloci w gumowych, kolistych hełmach wskakują z boku do ciasnych łódek umieszczonych między wątłym kośćem aparatu.

Z trwogą spogląda się na ów splot drutów, płótna, kilka bambusowych kijów i deseczek, który ma ponieść pilota na okiem niedosiężne wysokości.

Pada sygnał. Maszyna bierze rozpęd największy, przebiega może 50, może sto metrów i jakby dźwignięta niewidzialną siłą szybuje w górę. Już zatacza pierwsze koło, już maleje i lśni się w słońcu jak mewa i za chwilę znika przesłonięta różową chmurką...

Do współzawodnictwa stają Garros i porucznik Blaschke, ten sam, któremu ślepy przypadek nie dozwolił wziąć drugiej nagrody w locie Berlin-Wiedeń i kazał lądować dziesięć minut drogi od celu.

Zawody te budzą największe zainteresowanie. Francuz ma specyalny sposób wznoszenia się w górę, przyprawiający widzów o skurcz strachu o jego życie. Aparat Garrosa ustawia się niemal pionowo i biegnie jak strzała ku słońcu.

Blaschke jest ostrożniejszy. Kołuje długo, lecz wznosi się ciągle i staje się z czasem maleńkim punkcikiem, którego okiem dojrzeć już nie można.

W międzyczasie ubiegają się o nagrody najdłuższego lotu: Slawarossow. (zwycięzca — 1000 koron — 3 godz. 28 m. 31 sek.), Bathiat i Cobioni; nagrodę największej przestrzeni: inż. Sablatnig 144 klm., 2000 kor. i Moinau; rzucania do celu z aparatu: Velaien 1500 koron i Garros 1000, wreszcie szybkości wzlotu: Garros 1000 metrów w 5·5 m.

Walka o rekord światowy wzlotu na wysokość była zajadła. — Po wylądowaniu Garrosa i Blaschkego stwierdzono, że aparat mierniczy pierwszego wykazywał 3200 metr., drugiego 3500 m. Garros utrzymywał, że aparat Blaschkego nie funkcyonuje należycie. I z żywością francuska przymocował go do swej maszyny a zanim sędziowie ochłonęli ze zdumienia, poszybował już w górę. W kilka minut później wrócił wszakże zawstydzony. Oba przyrządy wskazywały zgodnie tę samą ilość przebytej przestrzeni. Blaschke zdobył tedy rekord światowy na maszynie austryackiej, obciążonej towarzyszem jego por. Friedmannem, z 65 kl. workiem piasku i pobił o 300 m. Garrosa.

Nie obyło się także bez wypadków, z których wszakże żaden nie był śmiertelny.

Doświadczenia pierwszego dnia tygodnia awiatycznego są doniosłe. Wykazują ogromne postępy awiatyki armii austryackiej i uprzytomniają zastosowanie wzlotów do celów strategicznych.

Wzloty na wysokość i trafne rzucanie do celu dowodzą, jak poważną i niebezpieczną bronią jest już awiatyka. Wczoraj rzucało się metalowymi krążkami. Na wypadek wojny będą wszakże te piękne, złowieszcze ptaki powietrza siały zgrozę i zniszczenie. Bomba rzucona z podniebnej wysokości może rozbić w puch każdego wroga. — Fantazye Wellsa o wojnie w obłokach zaczynają się urzeczywistniać. Piloci stają co najmniej na równi z piechotą, artyleryą i konnicą. — Wnet będziemy już mieli regularne oddziały żeglarzy powietrznych. A wówczas?

la z ks. Lobkowitzów hr. Thunowa, delegat Namiestnika radca Dworu Adam Fedorowicz, prezydent miasta dr. Juliusz Leo z oboma wiceprezydentami dr. Henrykiem Szarskim i radcą Dworu Józefem Sarem, poseł do Rady państwa hr. Rey, dyrektor policyi radca Rządu dr. Michał Flatau, wyżsi urzędnicy kolei Północnej z szefami inspektoratu Potuczkiem i Pelzem, ks. prałat Bielenin, oraz naczelnik stacyi inspektor Stephan.

Z pań zauważyliśmy na peronie: P. Namiestnikową Zofię Bobrzyńską, Dominikowę ks. Radziwiłłowę, Stanisławowę hr. Tarnowską, Adamowę ks. Lubomirską, Andrzejowę hr. Zamoyską, Janowę hr. Szembekową, Stanisławowę hr. Wodzicką. Adamowę hr. Starzeńską, prezydentowę Leową z córką Marylą, Ludmiłę Fedorowiczównę, wiceprezydentowę Szarską, oraz wiele innych pań, które utworzyły szpaler do drzwi sali przyjęć prowadzących z peronu.

Na lewo od sali przyjęć ustawiła się kompania honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą pod dowództwem kapitana Rudolfa Stolza.

Punktualnie o godzinie 2·20 po południu dał naczelnik stacyi znak, że pociąg, wiozący Najd. Gości, wjechał w obręb stacyi. Na znak ten odezwała się trąbka trębacza kompanii, dając po trzykroć sygnał: „Baczność“, po którym odegrany został marsz generalny.

W tej chwili pociąg zajechał na peron wśród dźwięków Hymnu ludowego, odegranego przez orkiestrę.

W drzwiach wagonu salonowego ukazała się postać Najd. Arcyksiężnej Zyty, tuż za Nią stał Najd. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef.

JE. P. Namiestnik powitał Najd. Arcyksięstwa, poczem Najd. Arcyksiążę przywitał się z JE. P. Marszałkiem krajowym, delegatem Namiestnika Fedorowiczem. prezydentem miasta dr. Leo, dyrektorem policyi radcą Rządu dr. Flatauem, komendantem korpusu i obecnymi na peronie generałami.

Najd. Arcyksiążę przeszedł następnie przed frontem kompanii honorowej, odebrawszy poprzednio raport od jej dowódcy, kapitana Stolza.

W czasie, gdy Najd. Arcyksiążę dokonywał przeglądu kompanii honorowej, Pani Namiestnikowa Bobrzyńska przedstawiła Najd. Arcyksiężnie Zycie obecne na peronie panie, wyżej przez nas wymienione. Córka prezydenta dr. Lea wręczyła Najd. Arcyksiężnie wspaniały bukiet.

Gdy Najd. Arcyksiążę powrócił z przeglądu kompanii honorowej przed salę przyjęć i zajął miejsce obok Swej Małżonki, przemówił do Najd. Arcyksięstwa prezydent miasta dr. Leo po polsku w następujące słowa:

Imieniem Reprezentacyi miasta witam całem sercem Waszą Cesarską i Królewską Wysokość i Jego Najdostojniejszą Małżonkę w murach starożytnego polskiego grodu, który przechowuje z miłością tyle naszych historycznych wspomnień i pomników.

Przejęci jesteśmy głęboką wdzięcznością wobec Najj. Pana, że raczył najłaskawiej zezwolić, by Wasza Cesarska i Królewska Wysokość i Jego Najdostojniejsza Małżonka zamieszkali w kraju naszym, przez co daną Im została sposobność przybycia również w odwiedziny do drugiej stolicy kraju.

Ludność naszego miasta korzysta z tych odwiedzin, ażeby wobec Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości dać wyraz swoim dynastycznym uczuciom.

Pragnąc gorąco, by Wasza Cesarska i Królewska Wysokość i Jego Najdostojniejsza Małżonka wynieśli jak najlepsze wspomnienia z pobytu w naszem mieście, prosimy, by przyjęli słowa nasze z tem samem uczuciem, z jakiem zostały wypowiedziane i by Wasza Cesarska i Królewska Wysokość był łaskawym tłumaczem naszego najgłębszego przywiązania i wierności wobec Najwyższego Tronu.

Prezydent dr. Leo wzniósł następnie na cześć Najd. Arcyksięstwa okrzyk: „Niech żyją!“, który zgromadzeni powtórzyli po trzykroć.

Na przemowę tę odpowiedział Najd. Arcyksiążę:

W imieniu Mojem i Mojej Małżonki dziękuję Panu, Panie Prezydencie, najserdeczniej za wyrażone uczucia, o których szczerości jestem przekonany.

Cieszę się, że mogę zwiedzić to miasto, cenny pomnik historycznej przeszłości i kultury.

Mogę Was, moi Panowie, zapewnić, że nie omieszkam wobec Najj. Pana naszego najłaskawszego Cesarza i Pana, być tłumaczem waszych dynastycznych i patryotycznych uczuć, które okazujecie przy tem Mnie i Mojej Małżonce zgotowanem przyjęciu.

Najd. Arcyksięstwo pożegnawszy następnie skinieniem głowy obecnych na peronie, przeszli w towarzystwie JE. P. Namiestnika, delegata radcy Dworu Fedorowicza i prezydenta miasta dr. Leo przez salę przyjęć i wyszli przed dworzec, gdzie wsiedli do powozu, celem udania się do przeznaczonych dla nich apartamentów w pałacu „pod baranami“.

W chwili, gdy Najd. Arcyksięstwo pojawili się przed dworcem, licznie tam zgromadzona publiczność powitała ich okrzykiem: „Niech żyją“.

Z dworca kolejowego udali się Najd. Arcyksięstwo ulicami Lubicz, Basztową, Floryańską i Rynkiem linią A—B i C—D do pałacu „pod baranami“, witani po drodze entuzyastycznymi, długo niemilknącymi okrzykami, wznoszonymi przez bardzo licznie zgromadzoną w tych ulicach publiczność. Dziewczątka w bieli sypały kwiaty.

Powóz, którym jechali Najd. Goście wyprzedzały dwa powozy. W pierwszym jechał prezydent miasta dr. Leo, w drugim JE. P. Namiestnik dr. Bobrzyński z delegatem radcą Dworu Fedorowiczem. Za powozem Najd. Arcyksięstwa jechali: Ochmistrz i Ochmistrzyni Arcyksiążęcego Dworu, adjutant Najd. Arcyksięcia hr. Waldersdorff, dalej JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski, a wreszcie dyrektor policyi dr. Flatau.

W pałacu „pod baranami“.

W westybulu pałacu „pod baranami“ oczekiwali przybycia Najd. Gości gospodyni domu Andrzejowa hr. Potocka, z córkami Katarzyną, Maryą i Izabellą, JE. Roman hr. Potocki, oraz Paweł hr. Dzieduszycki, narzeczony hrabianki Izabelli Potockiej.

Po powitaniu i przedstawieniu swych córek i Pawła hr. Dzieduszyckiego, wprowadziła Andrzejowa hr. Potocka Najd. Arcyksięstwa do przeznaczonych dla Nich apartamentów na I. piętrze, przystrojonych bukietami białych róż.

Publiczność, zgromadzona przed pałacem, wznosiła co chwila entuzyastyczne okrzyki na cześć Najd. Arcyksięstwa, za które Najd. Goście, wyszedłszy na balkon, dziękowali skinieniem głowy.

Po przybyciu Najd. Arcyksięstwa do pałacu odbyło się śniadanie, w którem prócz Najd. Gości i Świty wzięła udział Andrzejowa hr. Potocka z najbliższą rodziną.

Audyencye.

O godzinie 4 po południu udzielał Najd. Arcyksiążę w Swych apartamentach w pałacu „pod baranami“ audyencyj, na których przyjęci zostali: Książę Biskup krakowski ks. Adam Sapieha, komenderujący korpusu generał broni Böhm-Ermolli z generalicyą, JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński i delegat Namiestnika radca Dworu Adam Fedorowicz, oraz grono reprezentantów władz: dyrektor kolei państwowych radca Dworu Włodzimierz Zborowski, kierownik okręgu skarbowego starszy radca skarbowy dr. Władysław Pec, szef inspektoratu pocztowego radca Dworu Maryan Biliński, kierownik Ekspozytury prokuratoryi skarbu radca Dworu dr. Juwenal Rozwadowski, starszy radca górniczy Antoni Gerzabek, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Władysław Szajnocha, prorektor Akademii sztuk pięknych Teodor Axentowicz i dyrektor policyi radca Rządu dr. Michał Flatau.

Z kolei jawili się na posłuchaniu: JE. Prezydent sądu krajowego wyższego Witold Hausner, prezydent sądu krajowego Wilhelm Seidl, kierownik sądu krajowego w sprawach karnych radca Dworu dr. Antoni Stawarski i starszy prokurator Państwa dr. Władysław Wędkiewicz.

Następnie przedstawili się Najd. Arcyksięciu: imieniem Rady miasta Krakowa: prezydent dr. Juliusz Leo i obaj wiceprezydenci miasta: dr. Henryk Szarski i radca Dworu Józef Sare; imieniem krakowskiej Rady powiatowej: prezes poseł dr. Steanf Skrzyński i zastępca prezesa dr. Witold Milieski; Prezes Akademii Umiejętności JE. dr. Stanisław hr. Tarnowski; imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego: prezes JE. Zdzisław hr. Tarnowski i wiceprezes prof. dr. Julian Nowak; imieniem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń: dyrektorowie Stanisław Dydyński i dr. Franciszek Paszkowski; imieniem ewangelickiej Rady wyznaniowej pastor Karol Michejda; imieniem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej: prezydent Maurycy Dattner i wiceprezydent Jan Kanty Federowicz, oraz imieniem izraelickiej Rady wyznaniowej: dr. Samuel Tilles (prezes) i dr. Rafał Landau (zastępca prezesa).

Na Zamku Wawelskim.

Po ukończeniu audyencyj udał się Najd. Arcyksiążę w towarzystwie JE. P. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego, Ochmistrza Dworu Zdenka ks. Lobkowitza, delegata Namiestnika radcy Dworu Fedorowicza i Swego adjutanta hr. Waldersdorffa na Zamek Wawelski.

U progu katedry oczekiwali przybycia Najd. Arcyksięcia książę Biskup krakowski ks. Adam Sapieha z prałatami ks. Chotkowskim i ks. Wądolnym, oraz prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, który oprowadzając Najd. Gościa po katedrze, udzielał Mu wyczerpujących wyjaśnień.

Najd. Arcyksiążę zwiedził przedewszystkiem grobowiec św. Stanisława, następnie prezbiteryum, oraz boczne kaplice: Najśw. Sakramentu, gdzie spędził krótki czas na modlitwie i kaplicę Zygmuntowską, tudzież grobowce, w nich się znajdujące, oraz skarbiec.

Z kolei zszedł Najd. Arcyksiążę do grobów królewskich, gdzie po kolei oglądał grobowce Józefa ks. Poniatowskiego, Kościuszki, Sobieskiego. Augusta II., Władysława IV. i Zygmunta III., tudzież grobowce królowych polskich, pochodzących z rodu Habsburgów.

Opuściwszy katedrę, zwiedził Najd. Arcyksiążę szczegółowo będący w restauracyi Zamek Wawelski.

W bramie, prowadzącej do Zamku, oczekiwali Najd. Gościa JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski, kierownik restauracyi Zamku architekt Hendel i inspicyent restauracyi architekt Skawiński.

Architekt Hendl wprowadził przedewszystkiem Najd. Arcyksięcia do starej sieni, zbudowanej przez Zygmunta I., gdzie Najd. Gościowi wyjaśniał szczegółowo wystawione tam rysunki i fotografie.

Z kolei udał się Najd. Arcyksiążę schodami królewskimi na I. piętro do „kurzej stopy“ i sklepionego, bogatą rzeźbą dekorowanego pokoiku Zygmunta III., zkąd przez jakiś czas oglądał okolice Krakowa.

Wkońcu zwiedził jeszcze Najd. Arcyksiążę pokój o jednym filarze na parterze

---

91)

CZARODZIEJKA Z GUILDO.

(Pierre Sales. Le trésor du Guildo).

Część druga.

XV.

(Ciąg dalszy).

Joë mógł ztąd wnioskować, że gdyby nie ten przeklęty przejazd, z największą chęcią z nim pojechałaby. Wkrótce podróż Fergussona do Melburne została postanowiona, a Betsy dawała do zrozumienia, że może „będzie miała siły....“ Bo nie odwagi jej brakowało.

— Och! jakżebym chciała ci towarzyszyć! Cztery miesiące bez ciebie....

— Mogłabyś je spędzić u swego brata?— zaproponował Joë, nie chcąc być dłużnym w uprzejmości.

Ona się skrzywiła.

— Nie, nudziłabym się teraz ,w Anglii...

— Co prawda, masz Preuilly'ch tuż obok.... To zresztą jakby rodzina....

Tak, zapewne, że była to jakby rodzina...,

— Ale to mi nie zastąpi ciebie, Joë!

Ach! skoro to usłyszał z tych ustek ukochanych, od tej istoty, o której, była chwila, że zwątpił, czy będzie kiedy kochany, poczciwy Joë całkiem głupio się rozbeczał. I chciałby, tak chciałby, żeby Klaudyusz tu był, żeby usłyszał i zdał sobie osobiście sprawę ze zmiany, jaka zaszła w jego żonie. I miał wielki wyrzut sumienia, że dał kiedyś przyjacielowi do zrozumienia, że nie jest szczęśliwy i wątpi, czy kiedy nim będzie.

Szczęśliwy! Więcej niż sobie kiedy wyobrażał! Bo Betsy zapragnęła stanowczo poradzić się sławnego doktora, aby go zapytać:

— Czy jestem w stanie przetrwać dwie podróże morskie, tam i napowrót? Jeżeli tak, jadę!

Sławny doktor uśmiechnął się, tyle przeczuwał zdrowia i energii w tem ciele wątłem i szczupłem i starał się odgadnąć, uprzedzić życzenie kobiety, gdyż wielu sławnych lekarzy zawdzięcza większą część swojej sławy pobłażaniu i dogadzaniu swoim pacientkom. I nagle, zauważywszy ledwie dostrzegalne znaczki na twarzy i prawie niewidoczną zmianę w stanie, szepnął jej coś do ucha.

— Cóż tam się przeciw mnie spiskuje? — zapytał Joë wesoło.

— Nic, co mogłoby być nieprzyjemne dla pana, — odrzekł doktor.

I zbadawszy dokładniej lady Fergusson, orzekł:

— Jak na teraz, żadnej podróży, kochany panie. Proszę jechać samemu do Melburne i nie siedzieć tam długo, aby pan był tutaj obecny, gdy uwolnimy panią od jedynej choroby, którą rozpoznałem i która istnieje już, mniej więcej od trzech miesięcy! Proszę przyjąć naprzód moje powinszowanie; jeżeli dziecko będzie tak silne i zdrowe, jak jego papa i mama, będzie wspaniały!

XVI.

W kilka dni po wyjeździe Joëgo do Melburne, Kermerikowie musieli się także przygotować do opuszczenia Paryża. Stary hrabia i stara baronowa niecierpliwili się z powodu tak długiego pobytu w stolicy i spieszno im było widzieć swoje dzieci w Guildo; lecz Berta i Arnold wymogli na nich, że odpisali, iż wrócą za kilka miesięcy dopiero, protestując przeciw obawom niedyskrecyi i nadużycia gościnności.

— Sami widzicie, że w niczem nam nie zawadzacie. Żyjemy tak ciągle razem, tak przyjemnie!

Młodzi de Preuilly mówili to bez wielkiego przekonania, przez uprzejmość rodzinną; lecz Rajmund i Emelina skorzystali z tego, aby pozostać jeszcze przez kilka tygodni, Mieli wiele sprawunków do załatwienia, aby uczynić la Frochais wygodniejszą do zamieszkania; owe sprawunki zbliżały ich do siebie, zmuszając razem biegać po Paryżu i Emelina poddawała się temu biernie. Gdy nie była razem z Rajmundem, spędzała większą część czasu z Betsy, która po wyjeździe męża, całkiem naturalnie wróciła zająć swoje miejsce w kółku rodzinnem.

— Jestem bardzo niedyskretna — mówiła Angielka ze swoją minką naiwną i jakby spłoszoną — ale przychodzę uczyć się mojej roli mamusi.

I wskutek fenomenu, który dziwił ją zarówno jak Rajmunda, nie doznawali już ani jedno, ani drugie, najmniejszego wzburzenia; zbliżali się do siebie, rozłączali, ściskali się za ręce z wielką radością, ale zupełnie spokojnie. Bo zapewne on już czuł, że ona do niego należała, a ona, że jest jego własnością. Kiedy? Jak dojdzie do tego? Jeszcze się bardzo nie zastanawiali; mieli czas przed sobą.

Wokoło nich najzupełniejsza ufność panowała w dalszym ciągu. Więc Rajmund zaczynał układać plan: umieści żonę we Frochais, a potem, upoważni, żeby go wezwano do Paryża pod pierwszym lepszym pretekstem, naprzykład w sprawie zaopatrzenia stajni, co do czego umyślnie zapomni pozostawić stanowcze zamówienia. Pozostanie mu wtedy rychło zmylić czujność Preuilly'ich.

Lecz Betsy była bardziej niecierpliwa i pewnego wieczora, gdy Preuilly oznajmili, że idą nazajutrz na *Garden party* do znajomych, rzuciła ogniste spojrzenie w stronę Rajmunda; on zrozumiał, że dzień jutrzejszy może mu odda w objęcia ukochaną kobietę. Chodziło tylko o stworzenie sobie sposobności do rendez-vous. Napisać?... Niepodobna; nie chciał się narażać na żadne niebezpieczeństwa.

— Nie będą nam państwo towarzyszyć? — spytał Arnold — bo przecie także jesteście proszeni.

Lecz Emelina odpowiedziała, że nie chce już nigdzie bywać przed wyjazdem.

— Rajmund pójdzie — dodała.

Rajmund pomyślał, a potem:

— Nie. Naznaczyłem *rendez-vous* na jutro fabrykantowi powozów, który tu przyjdzie pomiędzy trzecią a czwartą. Nie ruszę się z domu przez całe popołudnie.

Pomiędzy trzecią a c wartą, w porze, w której bardzo regularnie Emelina, po największej części w towarzystwie Betsy, wyprowadzała syna do parku Monceau, Rajmund ze swej strony rzucił płomienne spojrzenie a ona zrozumiała, że to widzenie się z fabrykantem było kłamstwem. Rzeczywiście, dopiero na pojutrze baron de Kermeric go zamówił, lecz ustnie, co ułatwia nieporozumienie.

Następnego poranku Rajmund, najuprzejmiej w świecie prowadził żonę po magazynach i rozmawiali z sobą prawie tak serdecznie, jak dawniej. A skoro wyszła, nieco przed trzecią, do parku Monceau, była prawie czuła i prawie instynktownie rzekła do Rajmunda:

— Jeżeli skończysz prędko z tym fabrykantem, mógłbyś przyjść po nas?

— Pojmujesz, że będzie dość do ogadania... — odrzekł dość zakłopotany. — Skoro się stare pudła przerabia...

Potem dodał tonem całkiem naturalnym:

— Czy bierzesz z sobą lady Fergusson?

— Tak. Ona tak kocha naszego Guy!

Wstąpiła rzeczywiście do sąsiadki, która rzekła z wyrazem głębokiego żalu:

— Och! jakże bym sobie życzyła!... Tak, żeby uczyć chodzić małego Guy... Lecz taką mam migrenę... Och! taką migrenę...

— Coś pani powiem: jeżeli ta migrena ustąpi, mój mąż, który ma przyjść do nas za chwilę...

— Doskonale! przyjdę z nim razem.

I Emelina, pełna ufności, skierowała się ku parkowi Monceau. Wkrótce dziecko bawiło się u jej stóp, a ona puściła wodze swojej melancholii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w t. zw. sali Kazimierza Wielkiego i część krużganków.

Po przeszło godzinnym pobycie na Wawelu powrócił Najd. Arcyksiążę do Swych apartamentów, witany przez licznie zgromadzoną na ulicach ludność entuzyastycznymi okrzykami.

Obiad.

O godz. 8 wieczorem odbył się w pałacu „pod baranami“ na cześć Najd. Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i Jego Małżonki Najd. Arcyksiężnej Zyty obiad, wydany przez Andrzejową hr. Potocką.

Podczas obiadu siedzieli po prawej ręce Najd. Arcyksięcia: Andrzejowa hr. Potocka, JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski, P. Namiestnikowa Zofia Bobrzyńska, Dominik ks. Radziwiłł, dama Dworu bar. Ludwigstorff, delegat Namiestnika radca Dworu Adam Fedorowicz, Stanisławowa hr. Wodzicka, Andrzej hr. Zamoyski, Wanda hrabianka Zamoyska, Edward hr. Raczyński i Hieronim hr. Tarnowski; po lewej ręce Najd. Gościa zasiedli: księżna Renata Hieronimowa Radziwiłłowa, książę biskup krakowski ks. Adam Sapieha, Ochmistrzyni Dworu Gabryela z ks. Lobkowitzów hr. Thunowa, komendant korpusu generał broni Böhm-Ermolli, prezydentowa Juliuszowa Leowa, JE. Antoni hr. Wodzicki, hr. Waldersdorff, prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, Marya hr. Potocka, Paweł hr. Dzieduszycki i Edward hr. Raczyński.

Naprzeciw Najd. Arcyksięcia zajęła miejsce Najd. Arcyksiężna Zyta. Po prawej ręce Najd. Arcyksiężnej zasiedli: JE. Roman hr. Potocki, Karolina z książąt Bourbon Andrzejowa hr. Zamoyska, Ochmistrz Dworu Zdenko ks. Lobkowitz, Stanisławowa hr. Tarnowska, JE. Prezydent sądu krajowego wyż. Witold Hausner, Zdzisławowa hr. Tarnowska, generał-porucznik hr. Huyn, Katarzyna hrabianka Potocka, Hieronim ks. Radziwiłł, Jerzy hr. Baworowski i Jerzy hr. Potocki; po lewej ręce: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, Adamowa ks. Lubomirska, JE. Stanisław hr. Tarnowski, Dominikowa ks. Radziwiłłowa, prezydent miasta dr. Juliusz Leo, Etienne hr. Zamoyska, JE. Zdzisław hr. Tarnowski, Izabella hrabianka Potocka, Stanisław hr. Wodzicki i Alfred hr. Potocki.

W czasie obiadu przygrywała orkiestra 56 p. p.

Raut w Starym Teatrze.

O godzinie 10 wieczorem odbył się w salach Starego Teatru wspaniały raut, wydany przez Radę miasta Krakowa. Sale Starego Teatru zostały wspaniale udekorowane. W westybulu ustawiono krzewy i kwiaty; na ścianie klatki schodowej umieszczono jako dekoracyę stary dywan z Muzeum narodowego. Również przybrano krzewami i kwiatami przedsionek głównej sali. Wielką salę przybrano w girlandy kwiatów, które zwisały od sufitu wieńcami. Tak samo przybrano żyrandole elektryczne i galerye. Na jednej ze ścian umieszczono olbrzymi gobelin szkoły flandryjskiej z kościoła św. Katarzyny, darowany klasztorowi przez Stanisława Górskiego w r. 1850. Na tle gobelinu ustawiono jedwabne meble bordeaux w stylu Ludwika XVI.

Już przed godziną 9 wieczorem zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście, witani na I. piętrze przez obu wiceprezydentów miasta i członków Rady miejskiej. Wkrótce cała sala i westybul zapełniły się zaproszonymi gośćmi; ogółem zebrało się przeszło 1000 osób, pań i panów, ze sfer arystokratycznych, mieszczańskich, oraz kół handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych. Bardzo wielu panów przybyło w bogatych strojach polskich, które malowniczo się odbijały na tle fraków i mundurów wojskowych. Panie zjawiły się na raucie we wspaniałych tualetach, przybranych drogimi kamieniami. Również i panie, które przybyły na galeryę, wystąpiły w pięknych tualetach.

Na raut przybyli: książę Biskup krakowski ks. Sapieha, JE. P. Namiestnik dr. Bobrzyński z małżonką, JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski, księstwo Dominikowie Radziwiłłowie z Balic, Andrzej hr. Zamoyski z Lubowli na Spiżu z małżonką z domu księżniczką Bourbon, Andrzejowa hr. Potocka z córkami, JE. Roman hr. Potocki, Franciszek ks. Radziwiłł, damy Dworu Najd. Arcyksiężnej: hr. Thunowa i bar. Ludwigstorffowa, b. Minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg, JE. Antoni hr. Wodzicki, bar. Jan Götz-Okocimski z małżonką, delegat Namiestnika Fedorowicz z siostrą panną Ludmiłą Fedorowiczówną, hr. Stanisławowie Wodziccy, rektor Zoll z małżonką, dyrektor policyi radca Rządu dr. Flatau.

W pięknych strojach polskich przybyli na raut: prezydent miasta dr. Leo, wiceprezydent dr. Szarski, poseł Jan Kanty Federowicz, dr. Adam Doboszyński, dyr. Stanisław Dydyński, dr. Gunkiewicz, Stanisław Jędrzejowicz, Władysław hr. Mycielski, dr. Stanisław Larysz-Niedzielski, dyr. Franciszek Paszkowski, Stanisław hr. Stadnicki, dyr. Walenty Staniszewski, hr. Adam Starzeński, dr. Mieczysław Staszewski, Jan hr. Szembek, Hieronim hr. Tarnowski, marszałek powiatu wielickiego Winter, Ludwik i Stanisław Żeleńscy.

Po godzinie 10 wieczorem przybył powozem pod gmach Starego Teatru Najd. Arcyksiążę w towarzystwie Ochmistrza ks. Lobkowitza. Powitany w westybulu przez prezydenta miasta i obu wiceprezydentów, udał się Najd. Arcyksiążę w ich towarzystwie, popoprzedzony przez dwóch woźnych magistratu, niosących zapalone srebrne kandelabry, na I. piętro. Przed wejściem do sali po jednej stronie panowie w kontuszach, po drugiej we frakach tworzyli szpalery. Gdy Najd. Arcyksiążę nadszedł, wzniesiono okrzyk: „Niech żyje!“, który powtórzono trzykrotnie. Równocześnie orkiestra wojskowa zagrała Hymn ludowy.

Wkrótce rozpoczęło się *cercle*. Najd. Arcyksiążę przywitał się z księciem Biskupem Sapiehą, z P. Namiestnikiem dr. Bobrzyńskim i P. Namiestnikową, P. Marszałkiem krajowym hr. Gołuchowskim, prezydentem miasta dr. Leo i jego małżonką, poczem rozpoczęły się przedstawienia. Panie przedstawiały Najd. Arcyksięciu P. Namiestnikowa Zofia Bobrzyńska, pani prezydentowa Leowa i Adamowa hr. Zamoyska.

Z pań zostały przedstawione Najd. Arcyksięciu: bar. Brüssel, Adamowa Doboszyńska, hr. Dobrzeńsky, panna Ludmiła Fedorowiczówna, generałowe Korda i Kuck, Edwardowa hr. Mycielska, generałowa Puhallo, Edwardowa hr. Raczyńska, wiceprezydentowe Szarska i Sarowa, rektorowa Zollowa.

Prezydent miasta dr. Leo przedstawił Najd. Arcyksięciu: burmistrza Podgórza Maryewskiego, dr. Ernesta Bandrowskiego, prof. dr. Pareńskiego, posła Edmunda Zieleniewskiego, posła sejmowego dr. Ignacego Landaua, dyr. Maciołowskiego, kupca Augusta Porębskiego, radcę komercyalnego Tadeusza Epsteina, wiceprezesa Związku turystycznego dr. Schneidra.

Najd. Arcyksiążę zaszczycił każdą z przedstawionych Sobie osób krotką rozmową. W dalszym ciągu zostali Najd. Arcyksięciu przedstawieni: b. Minister spraw wewnętrznych hr. Wickenburg, pułkownik bar. Dühler, Edward hr. Mycielski, poseł Haller, Jan hr. Szembek, rotmistrz hr. Dobrzensky, panna Dühlerówna, radny miejski dr. Tadeusz Starzewski, inżynier Stanisław Żeleński, redaktor *Nowej Reformy* Konopiński, redaktor *Czasu* Rudolf Starzewski, poseł Stern z Buczacza i poseł bar. Götz-Okocimski.

Po *cerclu* udał się Najd. Arcyksiążę w towarzystwie prezydenta miasta dr. Leo do sali bufetowej, gdzie zabawił chwilę.

O godzinie 11 wieczorem w towarzystwie prezydenta dr. Lea i wiceprezydenta dr. Szarskiego, poprzedzony światłem kandelabrów, niesionych przez służbę, opuścił Najd. Arcyksiążę w towarzystwie ks. Lobkowitza gmach Starego Teatru, udając się do Pałacu „pod baranami“.

Drugi dzień pobytu.

W niedzielę, w drugim dniu pobytu w Krakowie, wysłuchał Najd. Arcyksiążę Mszy św. w pałacu „pod baranami“, poczem o godzinie 10 przed południem przybył w towarzystwie JE. P. Namiestnika dr. Bobrzyńskiego do Muzeum narodowego. Najd. Arcyksięciu towarzyszyli nadto Ochmistrz Dworu Zdenko ks Lobkowitz, delegat Namiestnika Adam Fedorowicz i adjutant Najd. Arcyksięcia hr. Waldersdorff.

W Muzeum narodowem.

Przybycia Najd. Arcyksięcia oczekiwali w klatce schodowej prezydent miasta dr. Leo z wiceprezydentem dr. Szarskim i gronem radnych, w westybulu zaś: dyrektor Muzeum dr. Kopera z kustoszami dr. Gumowskim i dr. Szydłowskim.

Po Muzeum oprowadzał Najd. Arcyksięcia dyrektor dr. Kopera, udzielając Najd. Gościowi wyczerpujących wyjaśnień.

Najd. Arcyksiążę z żywem zainteresowaniem oglądał obrazy Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Matejki, dalej rzeźby Wita Stwosza, oraz średniowieczne obrazy krakowskiej szkoły, wypytując się szczegółowo dr. Koperę o pochodzenie zbiorów, rozwój Muzeum i w sprawie przeniesienia tego Muzeum na Wawel.

Najd. Arcyksiążę oglądał z kolei szkice i studya, pomieszczone w Langerówce, wypytywał się o nowoczesnych i dawnych polskich artystów.

Oglądnąwszy wkońcu obrazy historyczne, co do których udzielali wyjaśnień prezydent miasta dr. Leo i dyr. Kopera, przyglądał się Najd. Arcyksiążę przez chwilę z balkonu Sukiennic Rynkowi, przyczem towarzyszący Najd. Arcyksięciu dr. Kopera wskazywał domy, pozostałe z dawnego Rynku.

Pożegnawszy się z obecnymi w Muzeum, odjechał Najd. Arcyksiążę z towarzyszącemi Mu osobami do Muzeum Czartoryskich.

W ulicach, któremi przejeżdzał Najd. Arcyksiążę, licznie zgromadzona publiczność witała Go okrzykami: „Niech żyje!“.

W Muzeum XX. Czartoryskich.

W westybulu Muzeum XX. Czartoryskich oczekiwali przybycia Najd. Arcyksięcia prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, kustosze Biskupski i Smoleński, oraz Andrzej hr. Zamoyski z Lubowli. Prof. hr. Mycielski oprowadzał Najd. Gościa po wszystkich salach muzealnych.

Najd. Arcyksiążę zwrócił szczególniejszą Swą uwagę na pasy polskie i wypytywał się o sposób ich fabrykacyi, poczem z wielkiem zainteresowaniem oglądał mundury wojska polskiego, portret generała Ziem podolskich ks. Czartoryskiego i zbiór polskich lasek marszałkowskich.

W galeryi obrazów zatrzymał się Najd. Arcyksiążę przez chwilę przed obrazami Leonarda da Vinci i Rafaela, oraz przed portretem króla Augusta III.

W dalszym ciągu zwiedzania sal muzealnych zwrócił prof. dr. Mycielski uwagę Najd. Arcyksięcia na obrazy Matejki, na chorągiew zdobytą pod Kłuszynem i namiot turecki zdobyty przez króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Na Strzelnicy miejskiej.

Z Muzeum XX. Czartoryskich przybył Najd. Areyksiążę po godzinie 11 przed południem na Strzelnicę miejską, pięknie udekorowaną zielenią i chorągwiami. Przybycia Najd. Arcyksięcia oczekiwały tłumy publiczności.

Przed wejściem do sali ustawili się w szpalerze kozernicy i cylerzy Towarzystwa z chorążym i trębaczem w kolorowych strojach średniowiecznych, z tarczami i łukami w rękach.

U wejścia do sali, przybranej palmami oczekiwał Najd. Arcyksięcia prezes Towarzystwa Jan Kanty Federowicz w stroju polskim z dyr. Armółowiczem i dr. Ludwikiem Schneidrem.

Wewnątrz sali ustawiono purpurowy namiot, otoczony dokoła krzewami, zdobny u góry w cesarską Koronę i cyfry Najj. Pana. Pod namiotem ustawiono popiersie Monarchy.

Obok namiotu ustawili się król kurkowy Edmund Klemensiewicz ze srebrnym kurem na piersiach, obaj marszałkowie dr. Staszewski i Jan Kwiatkowski i członkowie Towarzystwa strzeleckiego.

Na sali byli obecni także prezydent miasta dr. Leo z małżonką i synami, oraz wiceprezydent dr. Szarski z żoną i liczne grono pań.

Najd. Arcyksiążę przybył na Strzelnicę ulicami Pijarską, Basztową i Lubicz.

Przybywającego Najd. Gościa powitano hejnałem strzeleckim, odegranym przez trębacza, Hymnem ludowym odegranym przez orkiestrę 56 p. p. i wystrzałami z moździerzy.

Powóz Najd. Arcyksięcia poprzedzał powóz, w którym jechał P. Namiestnik z delegatem Fedorowiczem.

U wejścia do sali powitał Najd. Gościa prezes Towarzystwa Federowicz i wprowadził Go do sali ku Cesarskiemu namiotowi. Córka p. Niecia wręczyła Najd. Arcyksięciu bukiet z szarfami o barwach strzeleckich. U jednej z szarf przyczepiona była złota miniatura srebrnego kura.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu ludowego, prezes Towarzystwa Federowicz powitał Najd. Arcyksięcia następującą przemową:

W imieniu prastarego Bractwa kurkowego, najstarszej polskiej organizacyi strzeleckiej, bo sięgającej XIV. wieku, mam zaszczyt Waszą Cesarską Wysokość z wyrazami najgłębszej czci u bram naszego Celestatu powitać.

Na Celestacie tym mieliśmy szczęście niejednokrotnie gościć Członków Domów panujących, że wymienię tylko króla Zygmunta Augusta, który ze swoją małżonką z Najdost. Domu Habsburgów szczególniejszymi przywilejami otoczył nasze Towarzystwo, a i jego następcy chętnie odwiedzali te mury.

Tradycyi tej żywy wyraz dał najmiłościwiej nam panujący Monarcha Cesarz i Król Franciszek Józef I., który najłaskawiej raczył nas zaszczycić dwukrotnie Swoją obecnością, a za Jego przykładem poszli inni Członkowie Domu panującego.

Wdzięczni jesteśmy Waszej Cesarskiej Wysokości, że tę dawną szkołę rycerską i tę ostoję narodowych tradycyj polskiego mieszczaństwa Swą najłaskawszą obecnością uświetnić raczył.

Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli zgromadzeni po trzykroć.

Najd. Arcyksiążę podziękował za powitanie, wyrażając radość, iż może zwiedzić obywatelską Strzelnicę.

Prezes Federowicz przedstawił z kolei Najd. Arcyksięciu króla kurkowego Klemensiewicza, kapelana Tow. ks. kanonika Drohojowskiego, dr. Gunkiewicza, dr. Staszewskiego, dyr. dr. Staniszewskiego i dyr. Sołtysika.

Najd. Arcyksiążę zaszczycił przedstawione Sobie osoby krótką rozmową, poczem obejrzał wystawę pamiątek i darów, otrzymanych przez Towarzystwo w ciągu lat od Najj. Pana i Członków Najw. Domu Cesarskiego, tudzież dary i dyplomy królów polskich.

Z sali przeszedł następnie Najd. Arcyksiążę do komory strzeleckiej, ozdobionej draperyami i cennymi okazami starej broni.

Najd. Arcyksiążę dał tu ze sztućca, wykonanego specyalnie w pracowni p. Józefa Spichala syna i ozdobionego herbem miasta Krakowa, cztery celne strzały, z których ostatni trafił w tarczę tuż obok centrum. Celność strzałów Najd. Arcyksięcia wywołała u zgromadzonych strzelców huczne, długotrwające oklaski.

Najd. Arcyksiążę wpisał następnie Swe Imię po polsku do księgi pamiątkowej, poczem poprzedzony przez króla kurkowego i marszałków z insygniami powrócił do sali głównej.

Tu pożegnawszy się z obecnymi, opuścił Najd. Arcyksiążę Strzelnicę, żegnany Hymnem ludowym i udał się z powrotem do pałacu „pod baranami“.

Wyjazd do Balic.

O godz. 11·30 w południe opuścil Najd. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef i Najd. Arcyksiężna Zyta mury pałacu „pod baranami“ i samochodem udali się do Balic, w gościnę do Dominików i Hieronimów ks. Radziwiłłów.

Licznie przed pałacem zgromadzona publiczność żegnała entuzyastycznymi okrzykami odjeżdżających Najd. Gości.

W pierwszym samochodzie, prowadzonym przez p. Ludwika Żeleńskiego jechały damy Dworu hr. Thunowa i bar. Ludwigstorff, drugim samochodem kierował Najd. Arcyksiążę osobiście, jadąc ze Swą Małżonką Najd. Arcyksiężną Zytą; w trzecim jechali Andrzejowa hr. Potocka i JE. Roman hr. Potocki, dalej jechali PP. Namiestnikowstwo Michałowie Bobrzyńscy, delegat Namiestnika radca Dworu Fedorowicz z Ochmistrzem Dworu Zdenkiem ks. Lobkowitzem, adjutant Najd. Arcyksięcia hr. Wadersdorff i Wojciech Kossak.

Najd. Arcyksięstwo wraz z towarzyszącemi Im osobami przybyli do Balic drogą przez Błonie, pięknie udekorowaną Czarną Wieś, Bronowice Małe i Wielkie, Zabierzów koło Skały Kmity, gdzie powitali Najd. Gości włościanie ze Szczyglic, zgromadzeni przy bramie tryumfalnej, pięknie udekorowanej przez artystę malarza Czajkowskiego.

Na granicy dóbr Balice banderya włościan w krakowskich strojach, w liczbie około 200 osób, ustawiwszy się na łące, entuzyastycznymi, długo niemilknącymi okrzykami: „Niech żyją!“ witała przejeżdżających obok Najd. Arcyksięstwa.

W Balicach.

W Balicach na przyjęcie Najd. Arcyksięstwa wszystkie domy włościańskie udekorowano dębowymi festonami z kokardami o barwach narodowych i chorągwiami.

Na placu w Balicach ustawiono przepiękną bramę o motywach swojskich pod strzechą ze słomy, udekorowaną polnymi kwiatami: makami i bławatami, a u góry ozdobioną cyfrą Najd. Arcyksięstwa, uwitą również z kwiatów. Obok tej bramy zgromadzili się miejscowi włościanie, gromada dziewcząt wiejskich w odświętnych strojach, oraz dziatwa wiejska, ustawiona w szpalerach W chwili, gdy Najd. Arcyksięstwo przejeżdżali obok tej bramy powitała ich ludność entuzyastycznymi okrzykami, jedna z dziewczynek zaś ofiarowała Najd. Arcyksiężnie kosz róż.

Bramę pałacu Dominików ks. Radziwiłłów udekorowano chorągwiami o herbach Radziwiłłowskich, festonami dębowymi, z pałacu zaś powiewała flaga Domu Arcyksiążęcego.

Na peronie pałacu, wysłanym czerwonem suknem, powitali Najd. Arcyksięstwa Dominikowie i Hieronimowie ks. Radziwiłłowie,, półtrzecia zaś roku licząca córeczka Hieronimów ks. Radziwiłłów ofiarowała Najd. Arcyksiężnie piękny bukiet storczyków.

Najd. Arcyksięstwo poprzedzani żarzącymi świecznikami, niesionymi przez służbę, przeszli następnie do salonu, gdzie odbyło się *cercle*, w czasie którego przedstawione zostały Najd. Arcyksięstwu obecne tam osoby.

O godzinie 12·30 w południe odbyło się śniadanie. Stół biesiadny udekorowany był prześlicznie różowemi różami, śniadanie zaś podane zostało na starej polskiej porcelanie koreckiej. Przed Najd. Arcyksiężną ułożono na stole *menu* malowane przez artystę Wojciecha Kossaka, przedstawiające dziewczęta wiejskie rzucające kwiaty pod stopy Arcyksiężnej, przed Najd. Arcyksięciem zaś drugie *menu*, również malowane przez tegoż artystę, a przedstawiające banderyę, witającą przyjazd Arcyksięcia.

W czasie śniadania obok Najd. Arcyksięcia siedzieli po prawej ręce: Andrzejowa hr. Zamoyska, JE. Roman hr. Potocki, Ochmistrzyni Dworu hr. Thunowa, JE. Antoni hr. Wodzicki, Józefowa hr. Szembekowa, JE. Zdzisław hr. Tarnowski, Edwardowa hr Mycielska, Stanisław hr. Wodzicki, Celina ks. Radziwiłłowa, poseł dr. Stefan Skrzyński i Hieronim ks. Radziwiłł: po lewej ręce: Dominikowa ks. Radziwiłłowa, ks. Biskup krakowski ks. Adam Sapieha, ks. Adamowa Lubomirska, Ochmistrz Dworu Zdenko ks. Lobkowitz, Stanisławowa hr. Tarnowska, delegat Namiestnika Adam Fedorowicz, Adamowa hr. Starzeńska, adjutant Najd. Arcyksięcia Franciszek hr. Walders dorff, Władysław hr. Mycielski, Ludwik Żeleński i Franciszek ks. Radziwiłł.

Naprzeciw Najd. Arcyksięcia zajęła miejsce przy stole Najd. Arcyksiężna Zyta. Po prawej ręce Najd. Arcyksiężnej siedzieli: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, Renata ks. Radziwiłłowa, generał-porucznik Karol hr. Huyn, Andrzejowa hr. Potocka, Andrzej hr. Zamoyski, dama Dworu bar. Ludwigstorff, Jerzy hr. Mycielski, Janowa hr. Szembekowa, Adam hr. Starzeński, Edward hr. Mycielski i Wojciech Kossak; po lewej ręce: Dominik ks. Radziwiłł, P. Namiestnikowa Zofia Bobrzyńska, komenderujący korpusu generał broni Böhm-Ermolli, Zdzisławowa hr. Tarnowska, JE. Prezydent sądu krajowego wyższego Witold Hausner, Stanisławowa hr. Wodzicka, prezydent dr. Leo, Władysławowa hr. Mycielska, dyr. Paszkowski i Jan hr. Szembek.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra wojskowa.

O godzinie 2·30 po południu opuścili Najd. Arcyksięstwo gościnne progi pałacu balickiego i samochodem udali się na stacyę kolejową w Zabierzowie. Najd. Arcyksięstwu towarzyszyli: P. Namiestnik dr. Bobrzyński z małżonką, Dominikowie i Hieronimowie ks. Radziwiłłowie, Andrzejowa hr. Potocka, Andrzejowie hr. Zamoyscy, Zdzisławowie hr. Tarnowscy, delegat Namiestnika Fedorowicz i p. Ludwik Żeleński.

W Zabierzowie u pięknej bramy tryumfalnej witali Najd. Arcyksięstwa licznie zgromadzeni miejscowi włościanie. Dworzec kolejowy suto przystrojono w kwiaty, dywany i chorągwie. Szpaler utrzymywała miejscowa straż ogniowa. Celem pożegnania Najd. Gości jawili się na dworcu bardzo licznie włościanie z okolicznych wsi.

Najd. Arcyksięstwo, pożegnawszy się serdecznie z towarzyszącemi Im osobami, odjechali o godzinie 2·47 po południu przez Przerów w stronę Wiednia.

Rada Państwa.

Z Izby panów.

Na posiedzeniu Izby panów d. 29 b. m. referował członek Izby hr. Walterskirchen ustawę o obronie krajowej. Wskazawszy na ścisły związek tej ustawy z ustawą wojskową, zauważył, że związek ów wynika już z natury rzeczy, gdyż obrona krajowa stała się formacyą pierwszej linii. Izba posłów przyjęła ustawę z jedną tylko zmianą, mianowicie w § 8 z wyrażenia *„Dienst- und Kommando-Sprache“*, skreślono dwa pierwsze wyrazy *(Dienst- und)*, co w pewnych kołach wywołało wielką konsternacyę. Owoż referent przypomina, że dotychczasowe ustawy o obronie krajowej z lat 1869, 1883 i 1893 wspominają tylko o tylko o języku komendy, nie zaś o służbowym. Wprowadzając wyrażenie *„Dienst- und Kommando-Sprache“*. Rząd prawdopodobnie chciał osiągnąć większą jasność. Z oświadczeń złożonych przez P. Ministra w Izbie posłów wynika, że ostatecznie wychodzi to na jedno, czy będzie powiedziane *„Dienst- und Kommando-Sprache“*, czy też samo tylko *„Kommando-Sprache“*. Obrona krajowa co do języka służbowego i komendy podlegać będzie tym samym przepisom, co armia. Nie ma więc, zdaniem komisyi, powodu do przywracania tekstu pierwotnego i sprawozdawca imieniem komisyi zaleca przyjęcie ustawy w osnowie uchwalonej przez Izbę posłów.

Czł. Iz. Vukovic wywodził, że dla ludności Pobrzeża, zwłaszcza zaś dla Chorwacyi ustawy wojskowe przynoszą wiele dobrego. Mowca nie zgadza się wszakże na twierdzenie, jakoby 4-letnia służba przy marynarce była konieczna — wyraża zaś nadzieję, że P. Minister dołoży starań, aby zawarte w ustawie surowe przepisy praktyka złagodziła i aby utrzymywano dobre pożycie wojska z ludnością cywilną. Chorwaci popierają ustawy wojskowe, ponieważ sądzą, że przyjęcie ich wzmocni także pozycyę Korony na wewnątrz i na zewnątrz.

P. Minister obrony krajowej, gen. Georgi na podstawie dat zbijał zarzut, jakoby oficerowie nie rozumieli dostatecznie języka żołnierzy. Mowca wykazywał bezwarunkową konieczność zatrzymania niemieckiego języka służbowego. Wyłączenie go byłoby wprost katastrofą. Język ten jest potrzebny dla wykształcenia oficerów, porozumiewania się władz z sobą i dla kierowania armią w wojnie i pokoju. Pojęcia „język służbowy“ i „język komendy“ nie mogą być od siebie oddzielone. Mowca wprowadził wyrażenie „język służbowy“ w § 8 dla większej jasności, nabrał jednakże przekonania, że gdyby był się uparł, zakwestyonowana byłaby ustawa. P. Minister oświadczył, że poruszył był tym sposobem rzecz, której raczej byłoby lepiej nie ruszać. W Izbie posłów zrobiono z niej *politicum*, choć armia nie może polityku wać. Mowca jest przekonany, że taktycznie postąpił dobrze, by nie narażać na szwank losów całej ustawy. (Oklaski, mowca odbiera gratulacye).

Sprawozdawca hr. Walterskirchen zauważywszy, że wygłoszona mowa P. Ministra Georgiego, powinna uspokoić tych, którzy bali się surowych przepisów ustawy, prosił o przyjęcie ustawy.

Poczem ustawę o obronie krajowej przyjęto bez zmiany.

Do Delegacyj wybrany został bar. Glanz, a jako zastępca bar. Albori.

Po posiedzeniu jawnem odbyło się jeszcze tajne, na którem rozpatrywano żądanie sądu, by Izba wydała jednego z członków z powodu wypadku automobilowego.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę d. 3 lipca o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi rachunki budowlane linij kolejowych: Halicz-Ostrów, Stryj-Chodorów, Przeworsk-Rozwadów.

Obrady stronnictwa ludowego.

Przez cały dzień sobotni obradowała w Krakowie pełna Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale posłów stronnictwa, prezesa Stapińskiego i wiceprezesa Średniawskiego.

O obradach wydano następujący komunikat:

Na początku załatwiono sprawę osobistą, mianowicie rozpatrzono sprawę zarzutów przeciw prezesowi Stapińskiemu i po obustronnych wyjaśnieniach uznano ją za załatwioną.

Następnie po kilkugodzinnej dyskusyi politycznej, w której Zarząd P. S. L. przedstawił sprawozdanie swe i plan działania na przyszłość, Rada naczelna wyraziła zupełne zaufanie do Zarządu P. S. L. i zgodę z przedstawionemi dążeniami.

W szczególności uchwalono jednomyślnie, że polityka stronnictwa ludowego musi być samodzielna i wolna od wszelkich postronnych wpływów. Wezwano posłów sejmowych, aby dołożyli usilnych starań i użyli wszelkich przez się za odpowiednie uznanych środków, by jaknajprędzej przeprowadzono sejmową reformę wyborczą, przyczem zastrzeżono się stanowczo, że ludności polskiej w gminach wiejskich musi być przyznana taka liczba mandatów, jaka się jej według siły liczebnej, kulturalnej i ekonomicznej należy. (Wnioski p. Witosa).

Wyrażono dalej przekonanie, że rewizya przewodnich myśli Koła polskiego w Wiedniu jest pożądaną. (Wniosek krakowskiego klubu ludowców).

Na wniosek p. Stefczyka wreszcie powzięto następującą uchwałę: „Rada naczelna uznaje, że poczynione w ostatnim czasie doświadczenia co do naszego położenia politycznego w Austryi, nakładają obowiązek na stronnictwo ludowe, aby jak największą uwagę zwróciło na wzmocnienie siły i świadomości narodowej wśród najszerszych mas ludu. Należy pamiętać o tem, że przedewszystkiem na własne siły liczyć powinniśmy, a całą politykę naszą oprzeć musimy na ścisłej łączności między społeczeństwem, a jego reprezentacyą“.

Stanowisko stronnictwa ludowego w sprawach urzędniczych określono zasadniczo w programie stronnictwa. Rada naczelna na wniosek p. Stapińskiego uchwaliła:

„Kardynalnem zadaniem urzędnika powinno być gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków tak dla dobra stron, jak i dla przyśpieszenia toku urzędowania w celu zapobieżenia ciągłemu mnożeniu liczby urzędników. Aby to umożliwić, P. S. L. było zawsze za jak najlepszem opłacaniem urzędników, aby byli wolni od troski o chleb powszedni i pokus wszelakich.

Uznajemy za rzecz konieczną, aby urzędnicy stali zdala od stronniczych walk politycznych, gdyż udział ich w walkach politycznych podkopuje zaufanie ludności w ich bezstronność i bezinteresowność.

W ten sposób pragniemy podnieść, a nie uszczuplić powagę urzędników. Praw obywatelskich urzędnikom naruszać nie chcemy“.

Na zakończenie omawiano sprawy ekonomiczne i organizacyjne.

Uroczystości w Pradze.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Zjazd ten urządzono w dniu 28 z. m. przy bardzo licznym udziale uczestników i gości, posiedzeniem wstępnem w sali ratusza praskiego, z czego sprawę zdały już depesze poprzedniego numeru.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące telegramy:

Praga. Po przemówieniu burmistrza Grossa, który zagajając Zjazd serdecznie powitał przedstawicieli prasy słowiańskiej, przemówił prezes wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy Holleček i wspomniał o powodach przeniesienia miejsca Zjazdu z Zagrzebia do Pragi. Mowca z naciskiem zaznaczył potrzebę solidarności wszechsłowiańskiej, nad jaką obiecano pracować od r. 1908, a pracować w tym duchu, by jeden słowiański naród nie robił drugiemu krzywdy by dawnych krzywd zapomniano, by każdy naród słowiański otrzymał to, co mu się należy. Dalej wspomniał mowca, że usiłowania stworzenia słowiańskiego Biura korespondencyjnego spełzły na niczem, w Austryi bowiem odmówiono wprost koncesyi na nie. Co do wewnętrznej konsolidacyi, nastąpiła ona dzięki komisarzowi Cuvajowi na południu. „Bez cierpienia nie kuje się miecza, nie tworzy się pieśni“ powiedział wielki serbski poeta. Te słowa skierowuje mowca do młodzieży serbskiej i chorwackiej, gdy mu przyszło mówić o tych sprawach.

Z kolei przystąpiono do wyborów.

Przewodniczącym Związku wybrany został ponownie Holeczek, gen. sekr. Heireth, poczem obrano sekretarzy poszczególnych narodowości i korporacyj związkowych.

Praga. Na posiedzeniu Związku dziennikarzy wygłoszono liczne przemówienia reprezentacyjne, w tem i p. Hlibowiecki.

Następnie przewodniczący odczytał po polsku pisma usprawiedliwiające nieobecność od kol. Prokescha i Chrzanowskiego, oraz Towarzystwa literackiego i artystycznego w Warszawie.

W końcu Karol Stanisław Sokol wygłosił odczyt o Palackym.

Po południu Marinkowicz (Belgrad) mówił o rozwoju prasy słowiańskiej

Generalny sekretarz wniósł rezolucyę w sprawie wolności prasy w Chorwacyi, którą przyjęto i Zjazd zamknięto.

Zjazd Sokoli.

Wieczór powitalny.

Praga. Podczas wieczoru, wydanego dnia 30 z. m. w ratuszu na powitanie uczestników Zjazdu sokolego delegat rossyjskiego ministerstwa oświaty Szewiskow wygłosił mowę, w której powiedział: Drodzy bracia po krwi! W chwili przybycia do tego pięknego miasta byłem zdziwiony urokiem całego kraju czeskiego, ale wprost oczarował mnie przepych Pragi. Dziś widziałem, jak panowie wychowują swą młodzież, tę nadzieję przyszłości, którą rzeczywiście prowadzicie ku ładowi, dyscyplinie i sile. — Dziś w całej pełni zrozumiałem, dlaczego idea sokola ma dla was tak wielkie znaczenie. Spodziewam się, że to, co widziałem dziś u młodzieży, jutro ujrzę w jeszcze doskonalszym sposobie u starszego sokolstwa. Uczniom naszym rossyjskim, którzy tak dobrze przyswoili sobie ideę sokolą, wyrażdem dziś podziękowanie i życzenie, aby zawsze pozostali wiernymi temu ideałowi. Kończę okrzykiem na cześć sokolstwa czeskiego: „Na zdar!“

Przedstawiciel petersburskiego Stowarzyszenia Wzajemności słowiańskiej, oraz instytutu psycho-neurologicznego prof. Bechtierew oświadczył: Nie przynoszę wprawdzie podarku, ale przynoszę szczere serce. Przemawiam do panów jako przedstawiciel nauki, która uczy, że w sokolstwie nietylko pierwiastek wychowania fizycznego, lecz również i pierwiastek wychowania woli i wzmocnienia ducha, właściwości, które w chwili waszego odrodzenia tak błyszczały. Oby śladem idei sokolej wszystkie narody słowiańskie przystąpiły do zjednoczenia się ku chwale narodu czeskiego i całej słowiańszczyzny.

Prezes bułgarskich „junaków“ Atanazow powiedział: Dziś niema między nami różnic, niema granic, niema przeszkód, wszyscy jesteśmy zgodni i wiernie skupieni około sztandaru wzajemności słowiańskiej. Z płomiennemi sercami i mięśniami wypreżonemi musimy nadal bronić naszych krajów słowiańskich, pomni tego, że w zgodzie i jedności tkwi siła Słowian.

Uroczyste zebranie.

Praga. Z okazyi odsłonięcia pomnika Palackiego odbyło się dnia przedtem (d. 29 z. m.) w panteonie Muzeum krajowego uroczyste zebranie, w którem wzięli udział między innymi: PP. Ministrowie oświaty Hussarek i robót publicznych Trnka, Namiestnik ks. Thun. Marszałek krajowy ks. Lobkowitz, delegat rossyjskiego Ministerstwa oświaty Szewiakow, delegat Akademii francuskiej profesor Leger, burmistrz Grosz, konsul angielski, rossyjski gen. major Archangielski, ks. Czetwertyński delegaci zagranicznych Wszechnic, deputacye miast, członkowie Akademii im. Cesarza Franciszka Józefa, rektor i dziekani Uniwersytetu czeskiego i liczni zaproszeni goście.

Po otwarciu zebrania wykonano kantatę, a prezydent czeskiej Ademii Umiejętności, b. Minister Randa powitał zebranych. Mowca wspomniał o znaczeniu Palackiego zwłaszcza o doniosłości stosowanej przezeń metody porównawczej. Oceniwszy następnie działalność naukową Palackiego, rzekł: Z czynności Palackiego na polu prawa publicznego wspomnę tylko o jednej rzeczy. On to w niebezpiecznych czasach rewolucyjnych r. 1848 wyrzekł pomnikowe słowa: „Musielibyśmy Austryę stworzyć, gdyby jej tu już nie było“. Prawdę tych słynnych słów uznajemy i dzisiaj z głębokiem przekonaniem, tak samo jak okazała się ona przed 4 wiekami, kiedy to naprzód Sejm czeski, a potem węgierski i chorwacki za jego przykładem powołały Najw. Dynastyę Habsburgów na tron czeski i węgierski i tak wspólnie z dawnemi austryackiemi prowincyami niemieckiemi utworzyły Monarchię austro-węgierską. Interesy Najw. Dynastyi zupełnie zgadzają się z interesami narodu czeskiego i mimo przemijających nieporozumień, lub też błędnych kroków zejdą się one znowu w harmonii. Dziś wszyscy widzą to, że istnienie Monarchii jest niezodownym warunkiem i najsilniejszą rękojmią pokoju świata, którego wszyscy pragniemy z całej duszy. Także pod tym względem bystrość umysłu i proroczy wzrok Palackiego okazały się nieomylnemi. Cześć i sława jego pamięci!

Dalej przemawiał prof. Pekař, poczem nastąpiły uroczyste manifestacye przedstawicieli delegacyj zagranicznych.

W imieniu francuskiej Akademii mówił prof. Leger, w imieniu Bułgarów delegat Uniwersytetu w Sofii Zenew, w imieniu południowych Słowian Numoljowicz, imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie, radca Dworu Zoll, imieniem Rossyan sekretarz Akademii petersb. Bechtierew, delegat Uniwersytetu kijowskiego Florinski, delegat Uniwersytetu charkowskiego Kulbatin, w imieniu Rusinów Kosteckij, imieniem Słoweńców Ilesicz, imieniem Serbów z Belgradu Todorowicz, imieniem serbskiej „Maticy“ Hoslowicz, imieniem morawskiej „Maticy“ Kamenic zek.

Rankiet na cześć gości polskich.

Praga. Na cześć bawiących tu gości polskich wydał d. 29 zm. w gmachu Reprezentacyi miejskiej praskiej klub czesko-polski bankiet, w którym wzięli udział goście polscy, jakoteż liczny zastęp przedstawicieli towarzystwa praskiego.

Szereg toastów rozpoczął prezes klubu p. Hovorka, który powitał obecnych serdecznie imieniem wszystkich Czechów i podziękował im za udział w uroczystościach praskich.

Następnie zabrał głos wiceprezes Akademii Umiejętności w Krakowie, radca Dworu Zoll i wskazał na wielkie znaczenie Palackiego, który wychował szereg wybitnych ludzi, poczem wzniósł toast na pomyślność narodu czeskiego.

Dr. Kramarz dał wyraz zadowoleniu z powodu, że mimo wszelkich niepomyślnych okoliczności zjawiła się w Pradze delegacya polska, aby razem z Czechami obchodzić uroczystość Palackiego. „My Czesi — mówił — pragniemy pozostać wierni wielkiemu programowi, który Palacky proklamował w r. 1848, a który wyniósł jako zasadę równość wszystkich Słowian. Spodziewamy się, że nie ma żadnego innego programu, który mógłby zwyciężyć. Nie pragniemy też w życiu politycznem niczego wielkiego, dążymy jedynie do tego, aby jeden Słowianin nie uciskał drugiego. Mimo wszelkich waśni i chwil ciężkich wznoszę kielich na pomyślność Słowian i zwycięstwo prawa i sprawiedliwości wśród Słowian“.

Seweryn ks. Czetwertyński w swym toaście powiedział: Żaden naród nie jest tak podobny do czeskiego, jak polski. Dziś jedna rzecz nas najbardziej wiąże: jest to miłość sprawiedliwości. Jeżeli kultura europejska pójdzie śladami wielkich ideałów, w takim razie Czesi i Polacy zwyciężą. Istnieją wprawdzie różnice między wami a nami. I tak możecie łatwiej wierzyć, że będzie lepiej, a nam wiara ta przychodzi trudniej. Ciągle czekamy. Także i my mamy swych odnowicieli narodu, cały świat uznaje ich ideały, ale my sami nie widzimy żadnych stąd wyników. Nas uciskają nietylko na granicy, lecz także naszą narodowość w naszych sercach i naszym kraju. Ciężko nam przychodzi wierzyć w lepszy los. Wierzymy, że wszystkie grzechy i wszelka wina będą musiały być okupione, że jeszcze raz muszą nastać lepsze czasy. Kochamy naszą

ojczyznę tak jak wy, którzy ciężkie przeszliście czasy. Palacky podniósł wysoko wasze ideały. O te ideały sprawiedliwości i wolności walczy dr. Kramarz gdzie może. tam, gdzie go jeszcze mało rozumieją, idzie śmiało naprzód, a wlewa w serca nasze nadzieję, że jeszcze lepiej będzie. Wasza wiara w przyszłość także i nas podnosi. Temu kto to głosi, dr. Kramarzowi dziękuję serdecznie. wznoszę kielich na jego cześć. a zwłaszcza na cześć całego braterskiego narodu czeskiego.

Na cześć kobiet polskich toastował następnie rektor czeskiej Politechniki, radca Dworu Stoklassa.

Za toast ten dziękowała protektorka wystawy księżna Czetwertyńska, wznosząc kielich na cześć kobiet czeskich.

Imieniem kobiet czeskich przemawiała pani Materna.

Imieniem miasta Pragi zabrał z kolei głos p. Mattusz. który zaznaczył, że miłość Czechów do Polaków jest równie silna. jak ku innym Słowianom.

Na pomyślność kultury czeskiej toastował dr. Suligowski

Imieniem Ogniska polskiego w Pradze toastował p. Markowicz.

Ostatni toast wzniósł p. Papieski, który powiedział, że pragnąłby zakończyć słowami: Kochajmy się. W słowach tych tkwi wyraz miłości. Miłość jednakowoż ma rozmaite fazy. Zupełnie odmienna jest miłość narzeczonych od miłości małżonków, którzy już znają wzajemne strony dodatnie i braki, a mimo to się kochają. Wiemy, że między nami przeminęła pierwsza faza; znamy nawzajem już zarówno nasze dodatnie strony, jak i braki, a jeśli mimo tego prawdziwie się kochamy, to jest to dowodem, że na głębokiem uczuciu zasadza się ten wzajemny stosunek. Musimy się chronić przed nieprzyjacielem, który chce nas rozdwoić, gdyż jesteśmy jedną rodziną, w której mówi się prawdę. Wiem, że są przeszkody, z powodu których my Polacy nie możemy tak serdecznie kochać wszystkich Słowian. Musimy to pojąć, musimy sobie przyobiecać, że wzajemnie zwalczać będziemy nieprzyjaciół, którzy tego czy owego z nas uciskają.

Ćwiczenia zlotowe.

Praga. Po południu dnia 29 z. m. odbyły się ćwiczenia zlotowe, którym przypatrywało się 120.000 widzów. Obecni byli między innymi P. Minister oświaty Hussarek, P. Minister robót publicznych Trnka, Namiestnik ks. Thun, Marszałek kraju ks. Lobkowitz, Rada miejska, delegacye i t. d.

Wolne ćwiczenia wykonało 11.600 czeskich sokołów z Czech, Moraw i Szląska.

2000 musiało zejść z boiska z powodu braku miejsca.

W ćwiczeniach wolnych kobiet wzięło udział 600 uczestniczek.

Ponadto wykonali produkcye gimnastycy francuscy, kobiety rossyjskie, amerykańscy Czesi i Słowacy, Polacy (?) i konnica sokola.

Praga. Podczas popisu gimnastycznego, który miał dać próbki wykształcenia cielesnego młodzieży, uczniowie rossyjscy wykonali wolne ćwiczenia, a gimnazyaliści rossyjscy z Tambowa i Rostowa popisywali się ćwiczeniami na przyrządach, które dowiodły wytrawnej systematycznej pracy na tem polu. Popisom tym przypatrywali się goście rossyjscy, między innymi przedstawiciel rossyjskiego ministerstwa oświaty radca stanu Szewiakow, gen. major Archangielskij. Kuźmin-Karewanow i prof. Bechtierew.

Z zawodów gimnastycznych Związku Sokołów słowiańskich wyszedł jako zwycięzca Słoweniec, znany szachista Vidmar, który z możliwych wogóle 230 punktów osiągnął 220·5 Drugim był Czech Swoboda (217·5), trzecim Słoweniec Fuchs (216).

Z Ameryki przybył pedagog amerykański profesor William Monroe.

Dzień wczorajszy.

Praga. Wczorajsze święto sokole było ogromną narodową manifestacyą. Wzięły w niej udział setki tysięcy ludności Pragi i z prowincyi. Defilada 35.000 Sokołów trwała pięć kwadransów. Po defiladzie pochód podążył przed ratusz; tu na trybunie zajęli miejsca goście i Rada miejska z burmistrzem Groszem na czele. Przemawiał prezes Związku Sokołów czeskich dr. Scheiner i inni.

Praga. Pochód odbył się w porządku i spokoju. Tylko na Przykopach zerwano czapki kilku burszom. Bursze próbowali odbyć zwykły niedzielny bummel; w chwili, kiedy przeciskali się wzdłuż kamienie do kasyna niemieckiego, poturbowano ich i pobito; jeden ma być lekko ranny. Policya i oddział Sokołów usiłowali uspokoić publiczność, która była bardzo wzburzona; wreszcie studenci niemieccy dokończyli swej demonstracyi.

Praga Przy licznym udziale słowiańskich gości odbyło się na cmentarzu odsłonięcie pomnika słowieńskiego pisarza. Ivo Lego.

Praga. *Filia tel. Biura koresp.* w Pradze dowiaduje się o autentycznym przebiegu zajść z d. 26 bm. co następuje: Dnia tego po godz. 8 wieczorem 4 członków niemieckiego burszenszaftu „Saxonia“ znalazło się w tłumie przed kawiarnią „Continental“, gdzie oczekiwano przybycia gości zlotowych. Studenci owi zostali przez wyrostków wepchnięci na podwórze kawiarni, gdzie przeczekali, aż tłum się rozszedł, poczem udali się do swego mieszkania. Studenci zachowali się wobec zebranego tłumu całkiem przyzwoicie.

Praga. Centralne Towarzystwo dziennikarzy słowiańskich i Związek dziennikarzy wszechsłowiańskich odbyły d. 29 b. m. pod przewodnictwem p. Holeczka walne zgromadzenie. Przyjęto sprawozdanie roczne i dokonano wyborów do wydziałów. Oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu pozostawiono wydziałom.

KRONIKA.

Lwów, 1 lipca.

Kalendarz
Wtorek (2 lipca):
Naw. N. P. M — Ojcomiła — Judy.
Wschód słońca o godzinie 3·23 rano, zachód słońca o godz. 7·33 po połudnu.
Temperatura. O godzinie 12 w południe + 25 stopni C.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński** powrócił dziś rano z Krakowa do Lwowa.

— **P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej** z powodu feryj głównych przez miesiące lipiec i sierpień b. r. przyjmować będzie w poniedziałki i środy, a nie w niedziele.

—**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy gmin wiejskich, rozpisało Prezydyum Namiestnictwa na dzień 25 września b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem, o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Kański, praktykant Banku krajowego we Lwowie, rodem z Dobczyc w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— **Ślub.** Dnia 9 lipca b. r. odbędzie się Płonnej, w Sanockiem, ślub panny Łucyi Prągłowskiej, córki Roberta i Maryi z Balów Prągłowskich, z p. Zygmuntem Gawrońskim synem Franciszka Rawity-Gawrońskiego i Antoniny z Miłkowskich.

— **Piękna fundacya.** Dr. Adam Czyżewicz, lekarz, złożył imieniem swojem i rodzeństwa, pani Wandy z Czyżewiczów Roińskiej i Jana Czyżewicza, na ręce obecnego prezesa Towarzystwa lekarzy galicyjskich, kwotę 25.000 koron, z przeznaczeniem utworzenia „funduszu imienia prof. Adama Czyżewicza“, który ma służyć na wsparcie ubogich wdów i sierót po lekarzach.

Prof. Adam Czyżewicz był przez czas jakiś prezesem Towarzystwa lekarzy galicyjskich i obok dr. Biesiadeckiego, który je do życia powołał, zasłużył się wybitnie około organizacyi Towarzystwa, które obecnie gromadzi do 900 członków, przyczynia się znacznie do wydawnictwa dwu poważnych naukowych tygodników lekarskich i wspiera liczną rzeszę wdów i sierót po lekarzach.

— **Wydział Towarzystwa nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie** na posiedzeniu w dniu 14 czerwca b. r. uchwalił ogłosić protest przeciw ustawieniu na wzgórzu Wawelskiem pomnika Wacława Szymanowskiego p. t. „Pochód“, motywując swe orzeczenie w następujący sposób:

I. Pomnik nie wykazuje w swej ideowej koncepcyi tej wielkości głębi, która by była godnym wyrazem przeszłości naszego narodu. — II. Forma zewnętrzna, w jaką twórca ubrał swój pomysł nie jest dojrzałą artystycznie i nie czyni zadość wymaganiom sztuki monumentalnej. — III. Ponieważ pomnik pomyślany wyraźnie i wyłącznie w bezpośrednim związku z krużgankami zamku nie nadaje się na żadne inne miejsce, zaś na zamku dla dwóch powyżej wymionych powodów, jakoteż względów konserwatorskich stanąć nie może, przeto niedopuszczalnem jest ustawienie tego pomnika na żadnem miejscu wzgórza Wawelskiego.

Prof. dr. Jerzy hr. *Mycielski*, prezes Towarzystwa. Dr. Sanisław *Turczyński*, sekretarz.

Składnica wzorów wyrobów galicyjskiego przemysłu w Wiedniu. Celem rozbudzenia szerszego zainteresowania dla wyrobów krajowych w kołach eksportów zadnio-austryackich i zagranicznych kupców, postanowił galicyjski Instytut eksportowy (Lwów, Akademicka 17) założyć w Wiedniu w biurze Ekspozytury Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, Wiedeń VIII. Lederergasse nr. 4, składnice wzorów (Musterlager).

Składnicę tę pragnie wspomniany galicyjski Instytut eksportowy otworzyć z dniem 1 września b. r. i dlatego, zachęcając krajowe koła przemysłowe do poparcia w celu urzeczywistnienia jego planu, uprasza o nadsyłanie pod adresem galicyjskiego Instytutu eksportowego (Lwów, Akademicka) wzorów wytworów poszczególnych gałęzi przemysłu wraz z cennikami. Spodziewać się należy, że nasi przemysłowcy w zrozumieniu doniesłości myśli tej, okażą zainteresowanie się akcyą utworzenia składnicy, mając na uwadze, że Wiedeń jest ogniskiem handlu całej Austryi i zagranicy. Umieszczone w tamtejszej składnicy wzory ułatwią bezwątpienia bezpośredni kontakt nietylko z kołami eksportowemi zachodniej części Monachii, lecz również stanowiąc obraz i dowód sprawności galicyjskiego przemysłu, ułatwią kupcom obcym, przybywającym do stolicy Austryi celem zakupna, żywsze transakcye handlowe z naszym krajem.

— **Z wystawy architektonicznej w Krakowie.** Katalog szczegółowo opracowany, z przedmową i objaśnieniami, z obfitym działem inseratowym, w efektownej okładce podług rysunku J. Czajkowskiego, wyszedł z druku i jest w sprzedaży w biurze i przy kasie wystawy, oraz w agencyi Hopcssa i Salomonowej na mieście i na wystawie. Katalog wydrukowała drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, okładkę odbito w zakładzie W. Krzepowskiego w Dębnikach.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dnia 9 lipca, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. hr. Kazimierza Badeniego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów o godzinie 10 **rano.**

— **Wzloty w Wiedniu.** Na polu wzlotów w Aspern zebrało się z sobotę przeszło 200.000 widzów. Z Dworu przybył Najd. Arcyksiążę Leopold Salwator z Rodziną, oraz inni członkowie Domu Cesarskiego. Loty odbyły się bez wypadku, z wyjątkiem zepsucia się niektórych aparatów. Por. Blaschke osiągnął światowy rekord wysokości wzniósłszy się z pasażem na 4260 metrów. Policzono mu to za 5964 metrów.

W zawodach w lądowaniu w potrzebie pierwszą nagrodę zdobył Francuz Garros, który wylądował w oddaleniu 14 metrów 37 cm. od centrum. Francuz Bedel wylądował raptownie w centrum, aparat przewrócił się i lekko się nadwerężył. Lotnik pozostał bez szwanku.

Po ukończeniu zawodów lotnicy Garros i Audemar przez dłuższy czas wykonywali sztuczne loty.

— **Uroczystości praskie.** Większa część uczestników zlotu przybyła w sobotę specyalnymi pociągami. Po północy przybyły wycieczki z Berlina i Lipska. O 7 r. przybyli Sokoli rossyjscy i wycieczka rossyjskich rolników „Zrono“, dalej wiedeńcy czesi i sokoli, wycieczka z Drezna, delegacya ruska i słowacka. Po południu przybył z Londynu hr. Solly sekr. bryt. Tow. dla wychowania fizycznego, deputacya Lublany, Belgradu, Nizzy, sokołów dalmackich.

Największy entuzyazm panował przy przyjęciu gości francuskich w liczbie 60 oraz 17 członków paryskiej rady miejskiej.

△ **Zgubiono.** W Parku łyczakowskim torebkę damską ze złotym, pamiątkowym zegarkiem, 40 koronami i rozmaitymi dokumentami. Znalazca raczy złożyć u p. Majewskiego, Bank parcelacyjny, ul. Batorego, gdzie otrzyma nagrodę.

△ **Stała rubryka.** Dorożkarz parokonny nr. 79 najechał onegdaj w ulicy Kochanowskiego na włościankę Annę Leszczakową i ciężko ją pokaleczył.

Zawezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po opatrzeniu, przewiozło ją do szpitala powszechnego.

△ **Dwa śmiertelne wypadki przejechania.** W sobotę wybiegł z domu przy ul. Potockiego, wskutek nieuwagi matki, dwuletni synek drukarza, Tomasza Krysy, przeszedł w poprzek ulicę i dostał się pod stojący na przystanku wóz miejskiej kolei elektrycznej nr. 101 i wlazł pod platformę tak, że nikt go nie zauważył.

W tej chwili wóz ruszył i rozmiażdżył dziecko, ciągnąc je przez kilkadziesiąt kroków. Na krzyk publiczności motorowy wstrzymał wóz, z pod którego wydobyto strasznie pokaleczone zwłoki.

Tego samego dnia w ul. Źródlanej przejechał dorożkarz nr. 258 dwoje dzieci, 9-letnią Genię i 3-letniego Samuela, dzieci domokrążcy Elwina Drunera. Dziewczynka zginęła na miejscu, chłopak jest ciężko pokaleczony.

△ **Zbiegłej córki,** 20-letniej Ewy, poszukuje Stanisław Baczyński z Kukizowa. Zbiegła jest blondynka, była ubrana w szarą sukienkę. Prawdopodobnie, jak ojcu doniesiono, bawi ona we Lwowie.

△ **Gdzie drzewo rąbią...** Na chodniku przy ul. Pełczyńskiej rąbali rębacze drzewo. Gdy przechodzący tamtędy żołnierz policyjny zwrócił im uwagę, iż chodnik musi być wolny, ujął się za nimi niejaki Grzegorz Bojko i obraził policyanta, który zażądał wylegitymowania się. To doprowadziło Bojkę do pasyi; wraz z połowicą swoją zaciągnęli żołnierza policyjnego do sieni, zerwali mu czapkę i pogięli szablę. Po takiem „oporządzeniu“ stróża bezpieczeństwa, waleczni małżonkowie ulotnili się.

△ **Zamach morderczy.** W sobotę strzelał w domu przy ul. Traugutta l. 29 spensyonowany urzędnik, Witold Berezowski, do swej sąsiadki, Eleonory Niebieleckiej, na szczęście jednak chybił. Powodem zamachu była, jak się zdaje, mania prześladowcza.

△ **Małoletni zbieg.** Wczoraj przytrzymano w mieście około 12 lat liczącego chłopca, który bez celu błąkał się po ulicach. Sprowadzony na inspekcyę policyjną podał, że nazywa się Zygmunt Słowiński i pochodzi z Krakowa, gdzie mieszka u opiekuna, Pawła Janusza.

W jaki sposób i poco znalazł się we Lwowie, Słowiński nie chciał wyjaśnić.

△ **Natrętny amant.** Niejaka Marya Pawlewiczówna doniosła policyi, że były jej narzeczony, Jan Kulisz, ciągle ją prześladuje, napada na ulicy, wyzywa i bije. Pawlewiczówna prosiła policyę o wydanie Kuliszowi zakazu nagabywania jej, tem bardziej... że ma już innego narzeczonego.

△ **Nieostrożny skok.** Uczeń seminaryum nauczycielskiego, J. M., jadąc dorożką wyskoczył wczoraj tak nieostrożnie przy dojeżdżaniu do swego mieszkania, że zwichnął nogę.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy i zostawiło opiece domowej.

— **W Krynicy** bawiło od 15 maja do 26 czerwca b. r. rodzin 2407, osób 3093.

— **Zgon poety czeskiego.** Z Pragi donoszą, iż onegdaj zmarł w Zbirowie sławny poeta czeski, Wacław Sládek, 55 r. życia.

Zmarły poeta żywo zajmował się i naszą literaturą, tłumacząc poezye polskie i pisząc o polskiej literaturze.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofa lotnicza. Z Mühlhausen w Alzacyi donoszą: W sobotę o godz. 5 rano spadł lotnik Schadt koło wyspy Napoleońskiej z aparatem swym i zabił się na miejscu. Świadkowie katastrofy opowiadają, że wykonał zakręt za krótko i spadł z wysokości 250 metrów do lasu.

* Eksplozya balonu. Z Düsseldorfu donoszą: Balon sterowy „Schwaben“ onegdaj o godz. 10 m. 50 rano wylądował po wzlocie, nie mógł jednak z powodu silnego wiatru dostać się do hangaru. Burza rozerwała balon na dwie części; wydobywające się cząstki gazu zapłonęły, nastąpił wybuch. Została się tylko łódka. Wybuch zranił około 30 ludzi, w tem 7 ciężko.

* Echa katastrofy. Z Tulonu donoszą: Wczoraj zmarli porucznik i trzech żołnierzy, ranieni podczas katastrofy na statku „Jules Michelet“.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w poniedziałek, 1 lipca, przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Precz z kochankami!“ — We wtorek, 2 lipca, ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy, ku uczczeniu zjazdu delegatów Kółek rolniczych „W gołębniku“, I. Nikorowicza.

Przegląd prasy.

Gazeta Narodowa z dnia 28 czerwca br., zastanawiając się nad wynikiem obrad komisyi dla sejmowej reformy wyborczej dochodzi do przekonania, że ogólny stan sprawy jest niezmiennie ten sam, to jest, że Rusini stoją ciągle na miejscu i tylko pytają: co mogą od Polaków otrzymać, ci ostatni zaś dają się ciągle podlicytowywać.

Słowo Polskie z dnia 28 czerwca b. r. w artykule p. t. „Chaos czy komedya“ wyraża ubolewanie z powodu rozbicia Koła przy głosowaniu w sprawie wniosku posła Mlecha i zaznacza, że opinia narodowa nie uzna nigdy racyi, dla których Koło głosowało przeciw wnioskowi komisyi.

Dziennik Polski z 28 czerwca b. r. zajmuje się również powyższą sprawą i wyraża przekonanie, że rozbicie się Koła polskiego i jego dorywcze, a ciągle zmieniane uchwały wywołują najgorsze wrażenie, bo nikt dziś nie wie, do jakiego obozu Koło jako całość powinno być zaliczane i czy mają jakąkolwiek wartość zawierane z Kołem układy. — Czas powrócić do wypróbowanej dawnej metody, która zapewniała posłom gruntowne omówienie każdej ważniejszej sprawy i wszechstronne wyświetlenie jej w dyskusyi.

Kuryer Lwowski z dnia 28 czerwca b. r. wyraża zdanie, że nigdy jeszcze Koło polskie nie poniosło w tak stosunkowo krótkim czasie tylu klęsk co obecnie. — Koło polskie przestało traktować na seryo siebie i swoje uchwały. — Czyniąc Kołu szereg

bardzo ostrych zarzutów, podkreśla *Kuryer*, że obecna polityka Koła staje się najaktualniejszem zagadnieniem polskiej polityki narodowej. W szczególności występuje *Kuryer* przeciw Prezesowi drowi Leowi.

Nowa Reforma z 28 czerwca b. r. zastrzega się w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko rozbijaniu solidarności Koła polskiego i żąda wyjaśnień, dlaczego jedenastu posłów stronnictwa ludowego, które ma swego przedstawiciela w gabinecie, głosowało przeciwko uchwale Koła polskiego.

Głos Narodu z 29 czerwca b. r. zaznacza, że ostatnie wypadki w Kole dowodzą chaosu i rozbicia. Odnosi się wrażenie, że Koło pozostało nagle bez kierownictwa i ulega niemal bez oporu różnym postronnym wpływom, a jednocześnie jest rozsadzane przez groźny ferment wewnętrzny, który już zniweczył dotychczasową spójność grupy ludowców. *Głos Narodu* dopatruje się w tem początku końca demagogicznej przewagi posła Stapińskiego. Koło jest źle zoryentowane i ztąd wynikają ciągłe reasumcye uchwał, które nadają polityce polskiej charakter chwiejności i niepewności zupełnie dotąd jej obcy. Kierownictwo Koła powinno pozostawać w rękach ludzi doświadczonych i wypróbowanych, którzy znają dokładnie teren wiedeński i mają dosyć czasu, dosyć swobody, myśli i niezawisłości, aby z całą energią i stanowczością Kołu przewodniczyć.

Rusłan z 30 czerwca b. r. w artykule p. t.: „Kto winien“, występuje przeciwko polskiej prasie i politykom polskim, iż ostatnią fazę stosunków polsko-ruskich starają się przedstawić w nieprawdziwem świetle i utrudniają porozumienie obu narodów.

Hałyczanin z 26 czerwca b. r. w artykule p. t.: „Polsko-mazepiński sojusz“ zaznacza, że mimo długoletniego zaciętego sporu między Polakami a Ukraińcami jest u jednych i drugich jedna podobna idea, wobec której spór narodowościowy schodzi na plan drugi. Narodowe interesy każą Polakom odnosić się życzliwie do Ukraińców, ponieważ „russko-nacyonalna idea“ jest tym interesom przeciwna i groźna. Idea narodowa Polaków, a także i Ukraińców wymaga, by szli razem. To też Polacy, chociaż pod pewnymi warunkami, zgadzają się na założenie ruskiego Uniwersytetu, ponieważ będzie on wodą na ich młyn.

W artykule p. t.: „Mazepińcy podporą Austryi“, omawia *Hałyczanin* stanowisko polskiej i ruskiej prasy wobec orędzia Cesarskiego do Rusinów i stwierdza, że prasa ta przyznaje orędziu temu zgodnie wielkie polityczne znaczenie, dyktowane względami na politykę zewnętrzną. Ukraińcy są obecnie gotowi objąć rolę Polaków, jako podpory Rządu. Okazują uległość i lojalność wobec Monarchii i Dynastyi, a starają się osłabić wpływ Polaków i odebrać im zaufanie, wystawiając ich jako element niepewny.

Wzloty hr. Scipiona del Campo.

Po nieudałych wzlotach Granda i Sablatnika i po ładnym, ale krótkotrwającym wzlocie Hieronimusa, miał sposobność Lwów w ubiegłe święta po raz pierwszy zobaczyć prawdziwie brawurowy, piękny lot polskiego pilota, hr. Scipiona del Campo.

Na wiadomość o przybyciu hr. Scipiona udał się do niego sprawozdawca *Gazety*, aby zasięgnąć szczegółów i informacyj.

Sławny lotnik polski, piękny typ sportsmena, młody, około 30 letni mężczyzna, chętnie, mimo zmęczenia podróżą i niedyspozycyi, która o mało co nie pozwoliła mu na odbycie lotu we Lwowie, udzielił nam informacyj.

Lotnictwem zajmuje się już od kilku lat, ostatnio był kierownikiem „Awiaty“ w Warszawie, założonej przez ks. Lubomiskiego, którą rząd rossyjski kilka miesięcy temu zamknął.

O swoich sukcesach hr. Scipio nie lubi mówić; wspomniał tylko, na stosowne nasze pytanie, obojętnie i jak o rzeczy zupełnie zwykłej, o znanym swoim locie na aparacie Morena, kiedy to przez 4 godziny prawie przebywał w powietrzu, osiągnąwszy rekord wysokości, 2400 metrów, o wzlotach we Francyi, Rossyi, Azyi i t. d.

Z pasażerami latał kilkakrotnie, raz nawet z żoną, uroczą, miłą i bardzo energiczną osóbką, która jednak krótko i bardzo nisko bujała i — jak twierdzi — ma już tego dosyć.

Amatorów pasażerów miał dosyć i dosyć komicznych przygód. Raz n. p. nie dawał mu spokoju jakiś fotograf, który go błagał, by go wziął na latawiec, bo chciał porobić zdjęcia. Hr. Scipio zgodził się.

Wylecieli na kilkaset metrów w górę. Fotograf jakoś zupełnie cicho siedział, tak, że hr. Scipio, mimo, iż go miał tuż za plecami, nie słyszał, aby coś koło aparatu robił.

Kiedy opuścili się na ziemię, hr. Scipio zeskoczył z latawca, fotograf siedział dalej nieruchomy.

— No, złaź pan!

— A, a, prawda — zaraz.

Wygramolił się z latawca, wyciągnął aparat fotograficzny.

— A cóż ze zdjęciami?

— Nie robiłem!

— Dlaczego?

— Bo... bo... Ach panie hrabio, ja jeszcze teraz nie wiem, czy ja latam, czy stoję na ziemi. To było szaleństwo z mojej strony, ja już nigdy...

Osłabły, wystraszony, ulotnił się czemprędzej.

Hr. Scipio przywiózł do Lwowa własny aparat systemu Morana z podwodziem systemu Bleriota, o siedmiocylindrowym motorze Gnoma 50 H. P. Długość aparatu około 9 metrów, rozpiętość skrzydeł 8 metrów.

Po południu mieliśmy sposobność przypatrzyć się zbliska aparatowi na Placu wyścigowym. Tu ojaśnień szczegółowych udzielał mechanik hr Scipiona, p. Bednarek.

*

Zainteresowanie wzlotami było we Lwowie olbrzymie. W sobotę już od godziny 2 po południu spieszyły tysiączne rzesze tramwajami, powozami, automobilami i pieszo na Plac wyścigowy. Porządek na Placu utrzymywała policya konna i piesza, oraz ułani. O godzinie 5 wszystkie loże, trybuny i miejsca zapełniły się widzami. Okoliczne wzgórza i pola roiły się od tysięcy widzów „bezpłatnych“.

Na torze zjawił się hr. Scipio, witany oklaskami. Po kilku minutach lotnik wdział „sweeter“, skórzany surdut, okulary i hełm. Odbyła się próba motoru, następnie hr. Scipio wsiadł do aparatu. Puszczono śmigę w ruch, kilku ludzi trzymało przez ten czas „ogon“ latawca. Jeszcze kilka sekund, hr. Scipio dał ręką znak, ludzie odskoczyli od latawca, który w tej chwili z szaloną szybkością potoczył się kilkanaście metrów po ziemi, potem wzbił się w powietrze i majestatycznie poszybował w górę.

Piękną rzeczywiście tę chwilę powitały tłumy publiczności okrzykami i brawami.

Hr. Scipio wzbił się na wysokość 400 metrów (jak potem wskazywał barometr), poleciał w stronę Kozielnik, potem skierował się na lewo ku Persenkówce, wreszcie zjawił się nad torem, poszybował nad głowami widzów, następnie z ogromną brawurą szybko opuścił się na ziemię i wylądował w tem miejscu, zkąd się wzniósł.

Lotnika powitano gromkimi oklaskami. Armia fotografów robiła przez cały czas zdjęcia.

Lot trwał kilkanaście minut.

Po półgodzinnej przerwie hr. Scipio ponownie wzbił się w powietrze, tym razem na wysokość 600 metrów; przeleciał nad Persenkówką. Placem wyścigowym, następnie nad miastem, okrążył Wysoki Zamek i Kopiec i wrócił na pole wzlotów.

Widok był naprawdę imponujący, zwłaszcza, że chylące się ku zachodowi słońce, oświetliło krwawą łuną „ptaka XX. stulecia“, który na tle ciągnących chmur, wyglądał majestatycznie.

Lotem tym zdobył hr. Scipio nagrodę miasta Lwowa, 2000 kor., którą Rada miejska ustanowiła dla tego lotnika polskiego, który przeleci nad miastem i okrąży Wysoki Zamek.

Opuszczającemu Plac wyścigowy lotnikowi urządziła publiczność serdeczną owacyę.

*

Wczorajsze wzloty, które również zgromadziły tłumy widzów, były niemniej piękne. Hr. Scipio wykonał kilka bardzo śmiałych ewolucyj w powietrzu, spadając z wysokości kilkuset metrów na ziemię, z której następnie podrywał się i szybował znowu w ogromnej wysokości.

O wielkiej przytomności umysłu i zimnej krwi hr. Scipiona świadczył wczoraj następujący fakt: przy opuszczeniu się na ziemię po pierwszym wzlocie, aparat nie zatrzymał się w należytem miejscu i popędził na przeszkodę wyścigową, którą tworzy żywopłot i rów. Dech zamarł w piersiach widzów. Tuż przed samą przeszkodą, widząc że aparat wjedzie w rów i może się roztrzaskać, hr. Scipio puścił motor w ruch i odbiwszy się od ziemi na pół metra, przeskoczył przeszkodę.

Stojący opodal sportsmeni, którzy niejeden już wzlot widzieli, poświadczyli, że coś podobnego ujrzeli po raz pierwszy. Gdyby to było zagranicą, fakt taki podniesionoby z entuzyazmem.

Mechanik p Bednarek informował nas potem, że gdyby aparat był wpadł w rów, byłby wywrócił się i przygniótł lotnika.

Manewr hr. Scipiona nazwał z zachwytem genialnym.

Bezpośrednio po „wzięciu przeszkody“ przystąpiliśmy do lotnika. Był zupełnie spokojny. Na nerwowe pytania, odpowiedział z uśmiechem:

— A no nic, i na aparacie można widocznie skakać.

— To jednak bardzo niebezpieczne.

— Trudno, trzeba sobie radzić!

Hr. Scipionowi wręczono wspaniały bukiet z szarfami od redakcyi lwowskiego *Wędrowca*, hrabina Scipionowa otrzymała piękne kwiaty od pp. Sokołowskich.

Wzloty hr. Scipiona udały się więc znakomicie.

Lwów nie prędko je zapomni.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął d. 29 z. m. P. Prezydenta Ministrów hr. Stürgkha na dłuższem osobnem posłuchaniu w Schönbrunnie. Było to po raz pierwszy od zachorowania hr. Stürgkha, t. j. od końca kwietnia, że zjawił się on przed Monarchą. P. Prezes gabinetu podziękował Monarsze za odwiedziny, złożone mu w ubiegły czwartek.

Po posłuchaniu hr. Stürgkh odjechał z powrotem do pałacu na Herrengasse.

O posłuchaniu hr. Stürgkha wydano następujący komunikat urzędowy: Najj. Pan przyjął hr. Stürgkha na dłuższej osobnej audyencyi. Hr. Stürgkh podziękował Monarsze imieniem własnem i członków gabinetu za odznaczenie odwiedzinami, które Najj. Pan złożył hr. Stürgkhowi i za łaskawe słowa uznania dla działalności Rządu.

= Wspólny P. Minister skarbu dr. Biliński, d. 28 z. m. rano, po zwiedzeniu miasta Metkowicz w towarzystwie szefa kraju Potiorka, wsiadł z żoną i siostrzenicą na pokład „Zadaru“ i udał się do Raguzy.

= Namiestnictwo w Tryeście rozwiązało dwa stowarzyszenia studentów włoskich w Tryeście i Gorycyi za przeciwstatutową działalność.

= Rossyjska Rada państwa przyjęła dnia 29 z. m. przedłożenia wojskowe w brzmieniu uchwalonem przez Dumę.

= Senat turecki odrzucił żądanie traktowania w formie naglącej sprawy zmiany konstytucyi, chociaż dwaj ministrowie usilnie przemawiali za nagłością sprawy.

= Prowadzone w Monastyrze rokowania w sprawie powrotu zbuntowanych żołnierzy nie wydały na razie wyniku. Buntownicy trwają przy żądaniu usunięcia nielubianych ministrów.

Podobno wali Monastyru wyraził obawę, iż jeśli to się nie stanie, nie są wykluczone inne poważniejsze zajścia. Wali doradza wydania *irade* z amnestyą dla buntowników; minister wojny podobno skłania się ku temu, ale pod warunkami, że oficerowie wyrzekną się udziału w polityce i nie będą stawiali warunków swego powrotu.

Zekki basza wyjechał do Konstantynopola celem zdania sprawy sułtanowi i Porcie o sytuacyi.

Z Dardaneli odeszła do Monastyru dywizya wojska.

= *Ag. Stefaniego* donosi z Ferua: D. 28 z. m. rano wszystkie oddziały dywizyi zaatakowały wzgórza pod Sidi Said i sąsiednie pozycye, dokąd schronili się za fortyfikacye Turcy i Arabowie po klęsce dnia poprzedniego. Otrzymali oni znaczne posiłki. Operacye wojenne rozpoczęły się z brzaskiem dnia gwałtownym ogniem całej artyleryi i okrętów wojennych "Carlo Alberto", "Iride" i „Ardea“. Utworzono dwa wielkie oddziały zaczepne, jeden pod rozkazami generała Lequio, drugi pod wodzą pułkownika Cavacciochi. Ta ostatnia kolumna zaatakowała wielkie masy nieprzyjaciół, znajdujące się na południe od wzgórz Sidi Said i udało się jej odeprzeć je po kilku brawurowych atakach na bagnety. Naczelny komendant posunął kolumnę gen. Lequio w kierunku „marabutu“ (cmentarz i wogóle święte miejsce) w Sidi Said. Oddział gen. Lequio, który musiał odbyć dwa kilometry na otwartym terenie pod ogniem nieprzyjaciela okopanego, wykonał świetny atak, zdobył pozycye nieprzyjacielskie i o godzinie 8 min. 50 zatknął na zwaliskach marabutu chorągiew włoską. Wzgórza natychmiast obsadziła artylerya. Nieprzyjaciel, odparty na całej linii, poszedł w rozsypkę, ścigany ogniem wojska włoskiego, pozostawiwszy na pobojowisku 200 zabitych i kilku rannych. Wojsko włoskie zdobyło wiele broni, amunicyi i bydła. Regularne wojsko tureckie przed klęską odeszło z pola walki i pozostawiło Arabom samym stawienie oporu ostatnim atakom. Straty włoskie wynoszą: 10 zabitych i 78 rannych.

Włoski prezydent ministrów ogłosił urzędowo depeszę gen. Garsoni z Farmy, że dnia 28 z. m. o godz. 8 m. 30 rano Włosi zatknęli flagę na Sidi Said po ciężkiej walce.

= Z Baltimore donoszą: Wniosek Bryana, by znieść postanowienie o konieczności 2/3 głosów w wyborze kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych przyjęto 889 głosami przeciwko 196. Po ogłoszeniu wyniku tego głosowania Bryan podniósł, że wniosek ten usunie wszelką reakcyę, to też będzie można mianować postępowego kandydata.

Po posiedzeniu, które trwało całą noc, zebrał się konwent demokratyczny, by dokonać wyboru kandydata na prezydenta. Pierwsze głosowanie nie dało definitywnego rezultatu. Clark otrzymał 441 gł., Wilson 328.

Na posiedzeniu dnia następnego odbyło się ogółem 10 głosowań, a wszystkie spełzły na niczem. Podczas głosowania dziesiątego Clark uzyskał większość, ale nie mógł osiągnąć potrzebnej większości 2/3 części głosów. Na Clarka w tem głosowaniu padło 556 głosów, na Wilsona 350, na Underwooda 117, na Harmona 31, a na Badwina 3 głosy. O godz. 3 nad ranem posiedzenie odroczono.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 1 lipca. Wczoraj obradował tu 6 zjazd delegatów krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Uchwalono rezolucyę w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i w sprawie równouprawnienia nauczycielek z nauczycielami, oraz przyznania nauczycielkom prawa obejmowania kierownictw w szkołach żeńskich.

Kraków, 1 lipca. *Gazeta Poniedziałkowa* donosi, że d. 28 i 29 z. m. odbył się w Okocimiu zjazd koleżeński dawnych uczniów I. Szkoły realnej w Krakowie, którzy przed laty 30 zdali maturę. Wychowankiem tej szkoły jest bar. Götz Okocimski. Przybyło 26 byłych uczniów tej szkoły, między innymi P. Minister Długosz.

Kraków, 1 lipca. Dziś po godzinie 6 w sklepie przy ul. Szewskiej l. 9 na złotnika Władysława Wojciechowskiego napadł nieznany mężczyzna. Okna od ulicy i drzwi były zamknięte. Złotnik wszedł drzwiami od sieni i był sam. Zaatakowany, próbował wydobyć rewolwer z szufiady i bronić się, ale napastnik wytrącił mu rewolwer i zadał mu cios w głowę, który go pozbawił przytomności. Następnie zakneblował mu usta, nieprzytomnemu zrewidował kieszenie i zabrał 1900 koron gotówką.

Do sklepu po godzinie 7 przyszedł syn złotnika technik dentystyczny, Stefan Wojciechowski i zastał ojca nieprzytomnego, leżącego przy zegarze gazowym.

Przywołał policyę i pogotowie ratunkowe. Odzyskawszy przytomność, złotnik opowiedział, że jakiś młody człowiek wszedł za nim zaraz do sklepu i napadł na niego. Kasa wertkheimowska nienaruszona. — Nie stwierdzono jeszcze, czy bandyta zabrał jakie kosztowności.

Już w zeszłym tygodniu jakiś młody człowiek był w sklepie Wojciechowskiego i zażądał 400 kor., uciekł jednak, widząc zajeżdżający automobil. Policya postawiła osobny posterunek przed sklepem, a Wojciechowskiemu chciała dać inspektora do sklepu, ale złotnik na to się nie zgodził.

Kraków, 1 lipca. Na gościńcu z Podgórza do Borka Fałęckiego onegdaj automobil dr. Rutkowskiego przejechał na śmierć żołnierza, przebiegającego w poprzek drogi.

Wiedeń, 1 lipca. *Corr. Wilhelm* donosi o awansie 938 oficyantów pocztowych.

Budapeszt, 1 lipca. W oba dni świąteczne liczni posłowie opozycyjni odbyli zgromadzenia ludowe w różnych miastach. — W Szegedynie między innymi przemawiali hr. Apponyi i b. minister *a latere* hr. Zichy. W Preszburgu na zgromadzeniu socyalistycznem przemawiał także Michał hr. Esterhazy. Posłowie opozycyjni zaznaczyli w swych mowach, że opozycya walczy o nietykalność konstytucyi, którą ciężko naruszono.

Zagrzeb, 1 lipca. Radca banatu Hervoicz zmarł wczoraj.

Zgon Milowanowica.

Belgrad, 1 lipca. Dziś o godz. 5 nad ranem zmarł po krótkiej chorobie prezydent ministrów Milowanowicz.

Wrocław, 1 lipca. O północy koło miejscowości Schniedefeld w okolicy Wrocławia pociąg osobowy najechał na inny pociąg. 7 osób zginęło, 11 zostało zranionych.

Paryż, 1. lipca. Wczoraj odsłonięto w Panteonie pomnik Jana Jakóba Rousseau w obecności prezydenta republiki, ministrów i ciała dyplomatycznego. Gdy prezydent wychodził z Panteonu, „kameloci króla“ gwizdali i wznosili okrzyki „Niech żyje król“. Aresztowano 61 osób.

Konstantynopol, 1 lipca. Ministerstwo wojny ogłasza sprawozdanie o bitwie pod Sidi-Said, stoczonej 28 b. m. Według tej relacyi Włosi po 7-godzinnej walce, poniósłszy wiele strat, cofnęli się. Po stronie tureckiej zginęło 150 ludzi, 200 zostało zranionych.

Winnipeg (Kanada), 1 lipca. Miasto Regina, stolica prowincyi Saskatchewan zniszczone zostało przez huragan. 50 ludzi zginęło. Szkoda wynosi około 1,000.000 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

L. 13255/912

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że tegoroczny

Jarmark św. Anny

rozpocznie się w piątek dnia 26 lipca 1912 i na konie trwać będzie przez dnie 26, 29, 30 i 31 lipca, zaś na towary bławatne, konfekcyę i t. p. trwać będzie do 8 sierpnia 1912.

MAGISTRAT KRÓL. MIASTA

Tarnopol, dnia 25 czerwca 1912.

C. k. Starosta jako Komisarz rządowy:
Dr. Trembałowicz.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 lipca 1912.

HOTEL GEORGE'A. Pp.: A. Zamojski z Wysocka, S. Wolfarth z Kurzawy, S. Sozański z Gabowica, F. Scazighino z Przeworca.

HOTEL GRAND. P.: W. Uznański z Krakowa.

HOTEL IMPERIAL. Pp.: E. Krzysztofowicz z Branic. S. Domański ze Skowiatyna.

HOTEL REUNION. P. A. Sredniawski z Górnej wsi.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 1 lipca 1912.

	płacą		żądają	
	walutą kor.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	700	—	708	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	412	—	418	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	534	—	539	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	475	—	485	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	97	70	98	40
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	90	40	91	10
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	98	—	98	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	90	—	90	70
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	—	—	—	—
List. Zast. Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½% 60 l.	98	—	98	70
Ziemiany Bank hipoteczny Lwów	97	80	98	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	95	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	94	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	88	—	80	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	—	97	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	—	—	—	—
Komun. Banku kr. 4½ pr. (3 em.)	98	—	98	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	87	50	88	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	87	50	88	20
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	88	30	89	—
Pożyczki kraj. 4 prc. z r. 1908	86	50	87	20
„ m. Lwowa 4 pr.	87	50	88	20
„ „ „ 4 konwer.	89	—	89	70
„ m. Krakowa	87	—	87	70
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	38	11	48
20 frankówka	19	18	19	32
100 rubli rossyjskich srebrnych	252	—	254	—
„ „ „ papierowych	253	50	254	70
100 marek niemieckich	118	—	118	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 czerwca 1912.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	87·05	88·25
styczeń-lipiec	87·05	88·25
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	89·50	89·70
kwiecień-październik	89·60	89·70
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1548·—	1608·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	432·—	444·—
„ „ 1864 po 100 zł.	602·—	614·—
„ „ 1864 po 50 zł.	304·—	310·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·—	289·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·40	113·60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	87·05	87·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	89·75	90·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	107·35	108·35
Kol. Ces. Elżbiety za 300 zł. mk. 5¼ pr. (ostemp. akcye)	432·—	434·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	107·35	108·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	88·50	89·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	88·75	89·75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	101·80	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	88·90	89·90
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	88·80	89·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	93·60	94·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	93·35	94·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	93·40	94·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	93·25	94·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	93·30	94·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1893, 4 prc.	93·30	94·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	93·25	94·25
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	88·—	89·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	88·75	89·75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	88.90	89·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	111·10	112·10
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	108·10	108·30
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	87·—	87·20
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	280·—	292·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	412·—	424·—
„ „ „ 50 zł. (100 kor.)	206·—	212·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	88·—	88·40
Węgier za 100 zł. 4 pr.	87·10	88·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	100·—	100·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	90·—	91·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	87·90	88·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·10	98·10
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1898 4 prc.	88·20	88·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	113·—	119·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	234·60	237·60
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	276·—	288·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	246·—	258·—
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu 4½ pr. 60 l.	98·75	99·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	99·25	100·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	—·—	—·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	97·75	98·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	90·50	91·50
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	98·25	99·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	87·50	88·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. starsze	97·60	98·60
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna	98·25	99·25
Banku krajowego oblig. komun. I emisya 42 lat 4½ pr.	98·—	99·—
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	86·75	87·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	95·—	96·—
„ „ „ 23 lat w. k. 4 pr.	95·—	96·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882	113·15	114·15
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·25	113·25
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	82·30	83·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 200 zł. 4 pr.	87·75	88·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg.-gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ 1889 „ 4 pr.	—·—	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·—	30·—
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 zł.	—·—	—·—
Clary 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	64·50	70·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	—·—	—·—
„ „ węg. tow. 5 zł.	31·50	33·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	82·—	88·—
Salma 40 zł. m. k.	330·—	—·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	328·75	329·75
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3985·—	3995·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	641·40	642·40
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	837·50	838·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	772·—	774·—
Gal. banku hip. 200 zł.	701·—	703·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	414·—	418·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	528·25	529·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	2111·—	2122·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	611·—	612·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	270·—	271·—
Živnostenska banka 100 zł.	281·—	282·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	452·—	453·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	427·—	431·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5060·—	5090·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	385·—	390·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	537·—	538·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	295·—	305·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1270·—	1280·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	760·—	762·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	756·—	760·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	992·50	993·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	3172·—	3183·—
Schodnicy 500 kor.	465·—	469·—
Tow. zarz. tytoniow. 500 franków	344·—	345·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	263·—	264·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241·27½	241·52½
Paryż za 100 franków	95·57½	95·77½
Petersburg za 100 rubli 4½ pr.	254·—	254·50
Niemieckie banki	117·90	118·10
Włoskie banki	94·67½	94·87½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·50
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·39	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·58	23·62
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·92½	118·12½
Włoskie banknoty za 100 lir	94·65	94·85
Ruble	2·53½	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. 19677/12 (8156 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Samborze podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że przez publiczną licytacyę wydzierżawi się pobór podatku spożywczego od wina w okręgu dzierżawnym Skole w którego skład wchodzą miejscowości: Chaszczowanie, Grabowiec skolski, Hołowiecko, Hrebenów, Hutar, Jamielnica, Jeleńkowate, Kalne, Klimiec, Korczyn szlachecki, rustykalny, Korostów, Koziowa, Kruszelnica szlachecka i rustykalna, Libuchoca, Ławoczne, Międzybrody, Oporzec, Orawa, Orawczyk, Pławie, Pobuk, Podborodce, Pohar, Różanka niżna, Różanka wyżna, Ryków, Skole. Sławsko, Smorze (dolne, górne i miasteczko), Sopoż, Stynawa niżna, Stynawa wyżna, Synowódzko niżne, Synowódzko wyżne, Tarnawka, Tuchanów, Tuchla, Tucholka. Tybowiec, Urycz, Wołosianka, Wyżłów, Żupanie, Annaberg, Felizienthal, Karlsdorf w powiecie skolskim urzędu podatkowego, na przeciąg czasu t. j. od dnia objęcia dzierżawy do końca grudnia 1913 ewentualnie do końca grudnia 1914 pod następującymi warunkami:

1. Licytacya odbędzie się dnia 22 lipca 1912 o godz. 9 rano do 12 w południe w c. k. Dyrekcyi skarbowego w Samborze, a gdyby się w tym dniu nie skończyła, w późniejszym czasie, który oznaczy się później i poda się do wiadomości przy licytacyi.

2. Cenę wywołania stanowi roczna kwota 2601 kor.

3. Do dzierżawy przypuszcza się każdego austryackiego obywatela Państwa, co do którego nie zachodzą żadne prawne przeszkody. Administracya skarbowa może także nieaustryackiego obywatela Państwa, co do którego nie zachodzi żadna przeszkoda, dopuścić do dzierżawy, jeżeli go uzna co do pełnienia obowiązków dzierżawczych za zupełnie godnego zaufania.

W każdym razie wyklucza się — tak od objęcia, jakoteż od dalszego prowadzenia takiej dzierżawy — ugodzomnych dzierżawców podatku spożywczego, tudzież wszystkich, którzy byli karani za zbrodnię.

Osoby, które skazano za przestępstwo popełnione z chęci zysku, lub za takież przekroczenie, albo które na mocy postanowień ustawy karnej za przestępstwa dochodowe znajdowały się w śledztwie o przemytnictwo, lub ciężkie przekroczenie skarbowe i ukarane zostały, albo co do których uchylono postępowanie karne z braku prawnych dowodów, są wykluczone od ubiegania się o dzierżawę przez lat sześć, począwszy od chwili popełnienia przestępstwa, a gdyby ta nie była wiadoma, od chwili odkrycia go.

Osobistą zdolność do zawierania kontraktu dzierżawy winna mieć osoba, mająca chęć dzierżawienia wykazać przed rozpoczęciem dzierżawy na żądanie władzy skarbowej wierzytelnymi dokumentami.

4. Kto chce brać udział w licytacyi, ma przed rozpoczęciem licytacyi złożyć jako wadyum kwotę równającą się dziesiątej części ceny wywołania w gotówce, lub w tutejszo-państwowych obligacyach, albo też w innych efektach wartościowych, które na mocy specyalnych ustaw, lub przepisów mogą być przez administracyę skarbową jako kaucye przyjmowane.

Wadyum to można także złożyć przez ustanowienie hipoteki, dającej bezpieczeństwo pupilarne; należy w tym celu przedłożyć zaopatrzony potwierdzeniem intabulacyi dokument ustanowienia hipoteki, najnowszy wyciąg z ksiąg gruntowych i wierzytelny odpis protokołu sądowego oszacowania hipotecznej realności, przedsięwziętego nie dawniej, niż na trzy lata przed dniem licytacyi.

Wartość obligacyi, lub efektów wartościowych obliczy się podług znanego w czasie ich złożenia ostatniego kursu giełdowego, jednak nigdy wyżej wartości nominalnej.

Papiery, podlegające losowaniu, muszą być zaopatrzone wiarygodnem potwierdzeniem, że nie zostały jeszcze wylosowane. Komisya licytacyjna orzeka, czy wadyum może być przyjęte, a od tego orzeczenia niema odwołania.

Po ukończonej licytacyi zatrzymuje się tylko wadyum złożone przez najwięcej oferującego jako tymczasową kaucyę, reszcie zaś

licytantów zwraca się złożone przez nich kwoty w gotówce, lub efekty wartościowe, względnie dokumenty dotyczące kaucyi hipotecznej i administracya skarbowa udzieli w danym razie pozwolenia do wykreślenia prawa zastawu z ksiąg publicznych. Wpis i wykreślenia z ksiąg publicznych mają licytanci uskutecznić własnym kosztem.

5. Przyjmuje się także nadaże pisemne. Takie nadaże (które podpadają obecnie stemplowi na 1 kor. od arkusza) muszą jednak być zaopatrzone w wadyum, muszą wyrażać ofiarowaną kwotę czynszu dzierżawnego tak cyframi, jakoteż słowami i nie mogą zawierać żadnego zastrzeżenia, któreby z postanowieniami niniejszego ogłoszenia i z innymi warunkami dzierżawnymi nie było zgodne.

Pisemne oferty mają być ułożone podług następującego formularza:

„Ja podpisany ofiaruję za pobór podatku spożywczego od wina w okręgu Skole na czas od dnia objęcia dzierżawy do 31 grudnia 1913 względnie do końca roku 1914 roczny czynsz dzierżawny w kwocie . . . koron . . hal., słownie . . . . . .

. . . .

i oświadczam, że warunki licytacyjne i dzierżawne, którym się bezwarunkowo poddaję, dokładnie mi są znane i że za niniejszą nadaż ręczę przyległającem dziesięcio-procentowem wadyum w kwocie . . . . kor. . . hal.

Dan w . . . . dnia . . 19 . .

Podpis, stan i mieszkanie oferenta.

Pisemne oferty należy wnosić opieczętowane przed licytacyą do naczelnika c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze do 22 lipca 1912 do godz. 9 rano, poczem rozpocznie się ustna licytacya, a skoro się ukończy zostaną oferty te otwarte i ogłoszone.

Gdy się już rozpocznie otwieranie pisemnych ofert — przyczem oferenci mogą być obecni — nie będą żadne późniejsze pisemne lub ustne nadaże więcej przyjmowane.

Z chwilą rozpoczęcia ustnej licytacyi pisemne oferty nie będą już więcej dopuszczone.

Jeżeli ustna i pisemna nadaż opiewa na równą kwotę, natenczas daje się pierwszeństwo ustnej nadaży; przy równych pisemnych nadażach rozstrzyga losowanie, które przedsięweźmie się zaraz na miejscu po wyborze komisyi licytacyjnej.

6. Kto licytuje nie dla siebie, lecz w imieniu drugiego, musi się wykazać przed komisyą licytacyjną sądownie lub notaryalnie legalizowanem osobnem pełnomocnictwem i pełnomocnictwo wręczyć komisyi.

7. Jeżeli więcej osób licytuje w spółce, wówczas ręczą one za wypełnienie przyjętych zobowiązań kontraktowych do niepodzielnej ręki, to jest wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich.

Jeżeli pisemną ofertę wnosi wspólnie więcej osób, to musi ona zawierać wyraźne oświadczenie, że oferenci przyjmują na siebie solidarną rękojmię za dokładne wypełnienie warunków dzierżawnych.

Zarazem mają wymienić tę osobę, która do zastępstwa spółki wobec władzy skarbowej w każdym kierunku będzie uprawniona, tudzież podać zastępcę tej osoby.

8. Licytacya odbywa się z zastrzeżeniem zatwierdzenia. Akt licytacyi obowiązuje najwięcej ofiarującego z chwilą jego nadaży, c. k. Administracyę skarbową zaś dopiero od doręczenia potwierdzenia.

9. Nabywcę wprowadzi w dzierżawę c. k. Władza skarbowa z rozpoczęciem okresu dzierżawnego.

Tenże ma na zabezpieczenie swego czynszu dzierżawnego złożyć najpóźniej w ośm dni po doręczeniu potwierdzenia licytacyi dzierżawy kaucyę, równą czwartej części umówionego na jeden rok czynszu dzierżawnego, w jeden ze wskazanych w ustępie czwartym sposobów, przyczem złożona przy licytacyi jako wadyum kwota zostanie wliczona, względnie (jeżeli kaucyę dzierżawną złożono przez ustanowienie hipoteki) zwrócona.

10. Czynsz dzierżawny ma dzierżawca uiszczać we wskazanej mu kasie w równych miesięcznych ratach z dołu w dniu ostatnim każdego miesiąca, a jeżeli ten dzień przypada na niedzielę lub święto, w poprzedzającym dniu powszednim.

Inne warunki licytacyjne można przeglądać w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Samborze, tudzież w komisaryacie (nadzorze) straży skarbowej w zwykłych godzinach urzędowych przed licytacyą. Przy licytacyi będą one osobom mającym chęć dzierżawienia odczytane.

Dzierżawca obowiązany jest nadto uiszczać dodatek krajowy we wysokości 30 prc. czynszu dzierżawnego.

Ze względu, że dotychczasowy pobór tego podatku odbywał się we własnym zarządzie skarbowym, nowy dzierżawca nie będzie miał prawa żądania za znalezione w dniu objęcia dzierżawy zapasy wina, zwrotu przypadającego podatku spożywczego.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Sambor, dnia 24 czerwca 1912.

L. 4534/12 (8109 1—3)

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy artykułów spożywczych dla więźni w c. k. zakładach karnych dla mężczyzn, tudzież w c. k. domach więziennych we Lwowie i Stanisławowie w czasie od 1 października 1912 po koniec września 1913 rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową:

I. C. k. zakład kary dla mężczyzn we Lwowie i dom więzienny sądu krajowego we Lwowie potrzebują w przybliżeniu:

mąki pszennej Nr. 1	12.000	kg.
" " " 4	5 000	"
" " " 5	8.000	"
krup hreczanych	12.000	"
" jaglanych	2.000	"
" jęczmiennych	4.000	"
pęcaku	5 500	"
krup kukurudzianych	12 500	"
mąki kukurudzianej	2.000	"
grysiku pszennego	1.000	"
ryżu	1.000	"
grochu żółtego	23.000	"
fasoli białej i czerwonej	20 000	"

II. C. k. Zakład karny dla mężczyzn i dom więzienny w Stanisławowie potrzebują w przybliżeniu:

mąki pszennej Nr. 1	4.000	kg.
" " " 3	17.000	"
" " " 4	4 000	"
" " " 5	5.000	"
" żytnej " 2	30.000	"
krup hreczanych	9.000	"
" jaglanych	3 000	"
" jęczmiennych	6.000	"
" kukurudzianych	1.000	"
pęcaku	2 200	"
mąki kukurudzianej	55 000	"
grysiku pszennego	2 000	"
ryżu	5.500	"
grochu żółtego	12.500	"
fasoli białej i czerwonej	12.500	"
żyta	250 000	"
kukurudzy	8 000	"

Oferty należycie ostemplowane i opieczętowane z podaniem cen stałych i procentowego opustu od każdoczesnych cen targowych wraz z próbkami oferowanych artykułów spożywczych należy wnieść do dnia 15 lipca 1912 do godziny 12 w południe:

ad I. do zarządu zakładu karnego we Lwowie;

ad II. do zarządu zakładu karnego w Stanisławowie z dołączeniem wykazu na złożone wadyum w wysokości 2 prc. wyposrodkowanej wartości dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia tego o godzinie 3 po południu w zakładach karnych we Lwowie i Stanisławowie, przyczem oferenci mogą być obecni. Wszystkie artykuły żywności mają być najlepszej jakości, a z wyjątkiem ryżu produktami austryackimi. Dostawa ma być uskuteczniana na każdorazowe zamówienie tak zarządów zakładów karnych, jakoteż zarządów domów więziennych, którym na wypadek niedotrzymania oznaczonego terminu przysługuje prawo zakupienia zamówionych artykułów gdziekolwiek na koszt i niebezpieczeństwo dostawcy. Zastrzega się dowolny wybór oferenta dla pojedynczych artykułów żywności. Bliższych wyjaśnień co do jakości artykułów spożywczych i warunków dostawy zasięgać można w zarządach zakładów karnych we Lwowie i Stanisławowie. Oferenci związani są wniesioną ofertą do dnia przybycia, wadyum złożone przez oferenta przyjętego, pozostaje jako kaucya na zabezpieczenie zobowiązań kontraktowych.

Przyjęcie ofert zastrzeżone jest c. k. Ministerstwu sprawiedliwości.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.

Lwów, dnia 21 czerwca 1912.

L. 3330/1912 (8106 1—2)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia robót około budowy:

a) budynku administracyjnego,

b) ogrodzenia zakładu „Vakuum“ i

c) rurociągów dla wody i solanki wraz z położeniem w ziemi przy c. k Zarządzie salinarnym w Wieliczce rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Powyższa budowa ma być częściowo bezzwłocznie rozpoczętą, zaś ukończenie budowy ma nastąpić w terminach, oznaczonych w szczegółowych warunkach technicznych.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert, ogólne i szczegółowe warunki, przedmiary i plany można przejrzeć, a formularze dla wnoszenia ofert podjąć w godzinach urzędowych w pomienionym c. k. Zarządzie salinarnym.

Oferować można bądź na wszystkie pod a), b), c) wymienione budowy razem lub też na każdą z osobna.

Należycie ostemplowane i podpisane oferty należy wnosić w zapieczętowanych kowertach z napisem:

Oferta na budowę budynku administracyjnego, lub ogrodzenia zakładu „Vakuum“, lub też rurociągów dla wody i solanki wraz z położeniem w ziemi przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce najpóźniej do 11 godziny przed południem w środę dnia 10 lipca 1912 do c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

Do oferty ma się dołączyć 5 prc. wadyum od oferowanej kwoty względnie poświadczenie złożenia tegoż w kasie wspomnianego c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy ktorem mogą być obecni oferenci, nastąpi w oznaczonym powyżej dniu w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce o godzinie 11 przed południem.

Oferty po terminie wniesione, względnie nienależycie sporządzone lub nieopatrzone potwierdzeniem złożenia wadyum nie będą uwzględnione.

O udzieleniu przybicia rozstrzyga c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 24 czerwca 1912.

L. cz. E. 1310/11 (7) (8042 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Borszczowie, stow. zar. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 18 lipca 1912 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya realności obj. lwh. 1015 ks. gr. gm. kat. Filipkowie.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 5240 kor.

Najniższa cena wynosi 3493 kor. 33 h, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 23 maja 1912.

L. Nam. IX. b. 571/7 (8104 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościńcach państwowych w stanisławowskim okręgu budowniczym w latach 1912, 1913 i 1914 odbędzie się dnia 16 lipca 1912 w c. k. Starostwie w Stanisławowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1912 wynoszą 61.356 kor. 15 hal.

Rodzaj i rozmiar robót wykonać się mających w latach 1913, 1914, będzie przedsiębiorstwu podany w każdym z tych lat z osobna. Termim wykonania robót przeznaczonych na rok 1912 oznacza się 6 miesięcy od chwili protokolarnego oddania budowli.

Warunki przedsiębiorstwa lit. A., szczegółowe lit. B. wykaz cen jednostkowych lit. C., kosztorys sumaryczny robót na rok 1911 lit. D. i plany przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż. oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum wynoszące 5 prc. kwoty fiskalnej, z wyrażeniem opustu z cen fiskalnych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem

Oferty wnoszone być mają na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyj drogowych.

Oferty nie sporządzone na blankietach urzędowych albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Orzeczenie, czy wynik licytacyi jest pomyślny, i która z ofert jest dla c. k. funduszu drogowego korzystną, przysługuje c. k. Namiestnictwu.

Lwów, dnia 25 czerwca 1912.

Z c. k. Namiestnictwa.

Za c. k. Namiestnika:

Ustyanowski w. r.

L. cz. E. 45/12 (3) (7947 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Romanowa z Żywaczowa, odbędzie się dnia 10 lipca 1912 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya realności obj. lwh. 745 ks. gr. gm. Piotrów składającej się z parc. bud. lk. 284 i pgr. 3350, 3351, 3352/1 wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6470 kor., przynależności zaś na 300 kor.

Najniższa cena wynosi: 4713 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Obertyn, dnia 1 maja 1912.

L, cz. 324/12 (8128)

W sądzie tutejszym, odbędzie się dnia 8 lipca 1912 godz. 3 po południu (Sala 5) licytacya realności: a) lwh. 892 gminy Ossowce, b) lwh. 948 gminy Ossowce.

Wartości szacunkowej ad a) na 220 kor., ad b) na 750 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) kwotę 146 kor. 67 h., ad b) kwotę 500 kor.

Akta przejrzeć można w tut. Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 4 czerwca 1912.

L. cz. E. 920/12 (8127)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 18 lipca 1912 godzina 3 popołudniu (sala 5) licytacya realności whl. 1047 gm. Buczacz wartości szacunkowej 2375 kor.

Najniższa cena wynosi 1187 kor. 50 h.

Odnośne akta przejrzeć można w tut. Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 10 czerwca 1912.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 277/12 (1) (8021 2—3)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Beller z Hryniowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do podpisanego Sądu przez Lazara Löwensohna w Bóbrce pozew o 1000 kor. z pn. na podstawie którego wyznaczono rozprawę na dzień 2 lipca 1912 o godz. 8 rano, w biurze Nr. 6.

Celem strzeżenia praw Dawida Bellera ustanawia się p. dr. Adolfa Rotfelda, adwokata w Bóbrce kuratorem, który zastępywać będzie niewiadomego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bóbrka, dnia 31 maja 1912.

L. cz. C. I. 241/12 (1) (8152)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jonaszowi Nagelbusch, którego miejsce pobytu jest nieznane, zotal wniósł Dawid Lipa Beer pozew o 277 kor. 68 hal. zpn., na który wyznaczono rozprawę na dzień 3 lipca 1912 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adwokata dr. Rattlera w Baligrodzie kuratorem, który zastępywać będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 3 czerwca 1912.

L. cz. C. 212, 213 i 214/12 (8144)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Ziejce synowi z Radłowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do sądu tutejszego przez Jana Sysłę z Wierzchosławic pozwy o 700, 1000 i 1000 koron.

Na podstawie tych pozwów wyznaczono rozprawę na dzień 2 lipca 1912.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionego ustanawia się p. Franciszka Ziejkę ojca w Radłowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, dnia 20 czerwca 1912.

L. XVII. 9412/70.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 22. do 29. czerwca 1912.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Buczacz	Scianka gm. i ob. dw. (10 zagr.);
Swierzb u koni	Dobromil	Pietnice (1 zagr.);
	Dolina	Cisów (1 zagr.);
	Drohobycz	Medenice (5 zagr.);
	Lisko	Jankowce (2 zagr.);
	Lwów	Humieniec ob. dw. (1 zagr.), Laszki Murowane ob. dw. (1 zagr.), Żydatycze (1 zagr.),;
	Mielec	Borowa (2 zagr.);
	Mościska	Nikłowice ob. dw. (1 zagr.);
	Radziechów	Sieńków ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Buczały (1 zagr.), Komarno (1 zagr.);
	Stanisławów	Pasieczna (2 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.),
Nosacizna	Borszczów	Wołkowce ad Borszczów ob. dw. (2 zagr.);
Szelestnica	Dolina	Witwica (1 zagr.);
	Jarosław	Miękisz Stary (1 zagr.);
	Jasło	Wola Cieklińska (1 zagr.);
	Rudki	Pohorce (1 zagr.);
	Tłumacz	Chocimierz (1 zagr.);
	Żydaczów	Balicze Podgórne (1 zagr.), Stulsko (1 zagr.), Sulatycze (1 zagr.), Weryń (1 zagr.);
Wąglik	Czortków	Biała ob. dw. (1 zagr.);
	Dobromil	Trzcianiec (1 zagr.);
	Drohobycz	Hruszów (2 zagr.), Rabczyce (1 zagr.);
	Jarosław	Zacernie (1 zagr.);
	Mościska	Buchowice (1 zagr.);
	Nadwórna	Potok Czarny (1 zagr.);
	Przemyślany	Peczenia (1 zagr.);
	Rawa Ruska	Wierzbica (3 zagr.);
	Rudki	Pohorce (5 zagr.);
	Skole	Sławsko (1 zagr.), Klimiec (1 zagr.), Hołowiecko (1 zagr.), Korczyn Szlachecki (1 zagr.);
	Tłumacz	Horyhlady (1 zagr.);
	Turka	Libuchora (1 zagr.), Wysocko Wyżne (1 zagr.);
	Zbaraż	Hoszlaki ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Kulików (1 zagr.);
	Żydaczów	Bereżnica Królewska (1 zagr.), Holeszów (1 pastw.), Rudniki (1 zagr.), Sulatycze (1 zagr.);
Wścieklizna	Chrzanów	Ciężkowice;
	Dąbrowa	Ćwików;
	Gorlice	Grudna Kępska (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Wielkopole (1 zagr.);
	Nadwórna	Majdan Średni (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Biaława, Nowy Sącz;
	Podgórze	Podgórze;
	Przemyśl	Ostrów;
	Rohatyn	Łukowiec (1 zagr.);
	Rudki	Czajkowice (1 zagr.), Michalewice (1 zagr.);
	Sambor	Kornalowice (1 zagr.);
	Tarnów	Łęg ad Partyń (1 zagr.), Pleśna (1 zagr.), Tarnów (2 zagr.);
	Tłumacz	Tłumacz (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Demidów (1 zagr.), Duliby (1 zagr.), Repechów (3 zagr.), Romanów (3 zagr.), Strzałki (1 zagr.);
	Borszczów	Cygany gm. i ob. dw. (9 zagr.);
	Cieszanów	Lubaczów (4 zagr.), Lubieniec Nowy (2 zagr.), Lubliniec Stary (8 zagr.), Ostrowiec (1 zagr.), Sieniawka (2 zagr.);
	Dąbrowa	Gręboszów (1 zagr.);
	Drohobycz	Łużek Dolny (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Wielkopole (3 zagr.);
	Husiatyn	Horodnica (3 zagr.), Husiatyn (3 zagr.), Kociubińczyki ob. dw. (1 zagr.), Olchowczyk (1 zagr.) Samołuskowce ob. dw. (1 zagr.), Suchostaw (3 zagr.), Suchodół (1 zagr.);
	Jaworów	Budomierz (10 zagr.);
	Kamionka Strumiłowa	Chreniów (1 zagr.), Huta Połoniecka (1 zagr.), Kamionka Strumiłowa (36 zagr.), Łany Polskie (2 zagr.), Łapajówka (8 zagr.);
	Kolbuszowa	Cmolas (1 zagr.);
	Kosów	Kuty (1 zagr.);
	Kraków	Czyżyny (2 zagr.);
	Nisko	Bieliny (1 zagr.), Sojkowa (2 zagr.);
	Przemyślany	Krosienko (1 zagr.), Podusilna (14 zagr.);
	Radziechów	Turze (5 zagr.);
	Rohatyn	Korostowice (1 zagr.), Putiatyńce (2 zagr.), Załuże (2 zagr.);
	Skałat	Chmieliska (7 zagr.), Żerebki Królewskie (7 zagr.);
	Sniatyn	Sniatyn (1 zagr.), Załucze (1 zagr.);
	Sokal	Bojanice (2 zagr.), Horodyszcze Bazyliańskie (2 zagr.), Spasów (7 zagr.), Sokal (31 zagr.), Tartakowiec (1 zagr.), Torki (6 zagr.), Uhrynów (2 zagr.), Wierzbiąż (2 zagr.), Wojsławice ob. dw. (1 zagr.), Zawiszna (2 zagr.);
	Żółkiew	Batiatycze (4 zagr.), Biesiady (7 zagr.), Błyszczywody (1 zagr.), Koszelów (3 zagr.), Nadycze ob. dw. (1 zagr.);
	Żydaczów	Bereżnica Królewska (2 zagr.);
	Kraków	Miasto, Dziel. XIII. (1 zagr.);
Różyca świń	Bóbrka	Dobrowlany (2 zagr.), Mikołajów (1 zagr.);
	Borszczów	Cygany (2 zagr.), Oleksińce (2 zagr.);
	Brzesko	Filipowice (3 zagr.), Ruda Kameralna (1 zagr.), Stróże (1 zagr.);
	Cieszanów	Horyniec (1 zagr.), Lubaczów (3 zagr.);
	Dobromil	Bircza Stara (2 zagr.);
	Dolina	Turza Wielka ob. dw. (1 zagr.);
	Drohobycz	Hruszów (4 zagr.), Tynów (8 zagr.);
	Gorlice	Biecz (2 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Zaszkowice (1 zagr.);
	Grybów	Korzenna (1 zagr.);
	Horodenka	Niezwiska (1 zagr.);
	Husiatyn	Liczkowce (1 zagr.);
	Jasło	Kołaczyce (1 zagr.), Skołyszyn (1 zagr.);
	Kamionka Strumiłowa	Żelechów Mały (7 zagr.);
	Kolbuszowa	Mazury (1 zagr.), Poręby Kupieńskie (1 zagr.);
	Kosów	Kuty (1 zagr.);
	Kraków	Krzesławice (1 zagr.);
	Limanowa	Piekiełko (1 zagr.), Wilkowiska (1 zagr.);
	Lisko	Lisko (4 zagr.), Ustrzyki Dolne (3 zagr.), Weremień (2 zagr.);
	Mościska	Makuniów (3 zagr.);
	Myślenice	Malejowa (2 zagr.), Łętownia (2 zagr.), Rabka (1 zagr.), Tokarnia (1 zagr.), Więcierza (4 zagr.), Zaryte (5 zagr.);
	Nadwórna	Cucyłów (2 zagr.);
	Nisko	Przyszów Szlachecki (3 zagr.), Przyszów Kameralny (3 zagr.);
	Nowy Sącz	Nowy Sącz (1 zagr.);
	Rohatyn	Fraga (1 zagr.), Jabłonów (1 zagr.), Kołokolin (7 zagr.);
	Rudki	Michalewice (1 zagr.), Szołomienice (2 zagr.);
	Sambor	Dąbrówka (4 zagr.), Horodyszcze (5 zagr.), Nowoszyce (6 zagr.), Stupnica Ruska (1 zagr.);
	Skałat	Kołodziejówka (1 zagr.), Kałaharówka (2 zagr.), Poznanka Hetmańska (2 zagr.), Przekalec (2 zagr.), Wolica (2 zagr.);
	Stanisławów	Knihinin Kolonia (9 zagr.), Tyśmieniczany (8 zagr.);
	Strzyżów	Wysoka (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Grębów (18 zagr.), Nadbrzezie (2 zagr.);
	Tarnopol	Kupczyńce (3 zagr.), Łuka Wielka (2 zagr.);
	Tłumacz	Hryniowce (1 zagr.), Niżniów (9 zagr.);
	Wadowice	Andrychów ob. dw. (1 zagr.), Wadowice (2 zagr.);
	Wieliczka	Jankówka ob. dw. (1 zagr.), Lednica Niemiecka (1 zagr.);
	Zborów	Białogłowy (1 zagr.);
	Złoczów	Snowicz ob. dw. (1 zagr.);
Otręt u koni	Brzesko	Zdrochec (1 zagr.);
	Tarnów	Dąbrówka Tuchowska ob. zw. (1 zagr.), Karwodrza ob. dw. (1 zagr.), Łowczówek (1 zagr.), Siedliska (1 zagr.), Trzemeśna (1 zagr.), Zabłędza ob. dw. (1 zagr.);
Pomór drobiu	Sokal	Sokal (82 zagr.).
Gruźlica	Gorlice	Biecz (1 zagr.).

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29. czerwca 1912.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. cz. C.II. 425/12 (2) (8170)

Edykt.

Przeciw Michałowi Michajłyszynowi synowi Iwana „Capinczyn" z Suchodołu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Dolinie przez Israela Londnera kupca w Dolinie pozew o 650 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznacza się termin do rozprawy na dzień 4 lipca 1912 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Michajłyszyna syna Iwana „Capinczyn" ustanawia się p. dr. Seweryna Lublinera adwokata w Dolinie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dolina, dnia 27 czerwca 1912.

L. XVII. 9009/89

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 29. czerwca 1912 l. XVII. 9009/89, w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 5. czerwca 1912 L. XVII. 7565/85, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 25. czerwca 1912 L. 27.754 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny co następuje:

Z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania nierogacizny do Galicyi z powiatów: Banjaluka, Bihać, Bijelina, Bos. Dubica, Bos. Gradiška, Bos. Krupa, Bos. Novi, Bugojno, Dervent, Fojnica, Glamoč, Gračanica, Jajce, Konjic, Kotor Varoš, Livno, Ljubuški, Maglaj, Mostar, Sarajevo, Stolac, Tešanj, Travnik, Tuzla, Varcar-Vakuf, Vlasenica, Žepče i Županjac.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe postanowienia.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które obowiązuje z dniem ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej", będą karane według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tejże ustawy oraz odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29. czerwca 1912.

Za c. k. Namiestnika:

Szeligowski w. r.

L. cz. C. I. 85/12 (8146)

Edykt.

Przeciw Marcinowi Sliżowi z Trzebuski, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Towarzystwo bankowe w Sokołowie pozew o 436 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 lipca 1912 o godz. 9 rano w biurze Nr. 19.

Celem strzeżenia praw Marcina Sliża ustanawia się p. Michała Surowca w Trzebusce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Marcina Sliża w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokołów, dnia 22 czerwca 1912.

L. cz. C. IV. 277/12 (1) (8182)

Edykt.

Przeciw Małgorzacie Cwynar, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Wojciecha Szylara z Markowej, pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono ustną rozprawę na dzień 2 lipca 1912 o godz. 8 rano.

Celem strzeżenia praw Małgorzaty Cwynar ustanawia się p. dr. Karpfa adwokata w Przeworsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Małgorzatę Cwynar w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Przeworsk, dnia 21 czerwca 1912.

L. cz. C. I. 50/12 (1) (8129)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Cyganowi synowi Jana z Nagoszyna, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Franciszkę Chłopek żonę Wojciecha pozew o 240 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 lipca 1912 godz. 9 rano biura Nr. 14.

Celem strzeżenia praw Jakóba Cygana syna Jana ustanawia się p. Stanisława Cholewę wójta w Nagoszynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dębica, dnia 23 czerwca 1912.

L. cz. C. IV. 19/12 (1) (8139)

Edykt.

Przeciw Pawłowi Waśko synowi Iwana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mostach wielkich przez Iwana Rudko jako kuratora marnotrawnego Iwana Konhaniewicza syna Stefana w Borowem pozew o unieważnienie kontraktu.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 5 lipca 1912 o godz. 8 rano, biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. dr. Kamma adw. w Mostach wielkich, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mosty wielkie, 14 czerwca 1912.

L. cz. C. VII. 167/12 (1) (8168)

Edykt.

Przeciw Lazarusowi Eichhornowi właścicielowi młyna w Trzebini, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Chrzanowie przez fabrykę armatur pom. odlewarni żelaza i metali inżyniera Karola Rudolphiego i Ski w Trzebini pozew o 966 kor. 40 hal z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do ustnej rozprawy procesowej na dzień 5 lipca 1912 o godz. 9 rano, Nr. sali 10.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Lazara Eichhorna ustanawia się p. dr. Wiśnickiego adw. w Chrzanowie. kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wspomnianego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII

Chrzanów, dnia 20 czerwca 1912.

L. cz. C. II. 493/12 (1) (8166)

Edykt.

Przeciw Binemowi Feldmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Zygmunta Biebersteina pozew o uznanie prawa własności części pretensyi przeciw dr. Mieczysławowi Sołtysik i tow.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 8 lipca 1912 godz. 10·30 rano.

Celem strzeżenia praw Binema Feldmana ustanawia się p. dr. Landesa adw. w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Binema Feldmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 20 czerwca 1912,

L. cz. C. II. 491/12 (1) (8220)

Edykt.

Przeciw Binemowi Feldmanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Osiasa Parnasa pozew o uznanie prawa własności części pretensyi przeciw dr. Mieczysławowi Sołtysik i tow.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 8 lipca 1912 o godz 9·30 rano.

Celem strzeżenia praw Binema Feldmana ustanawia się p. dr. Landesa adw w Tarnopolu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Binema Feldmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 20 czerwca 1912.

L. cz. C. I. 419/12 (8125)

Edykt.

Przeciw Israelowi Lotringerowi z Bołszowiec, którego miejsce pobytu jest nie znane, wniesiony został do sądu tut. pozew o 588 kor. 53 hal.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 8 lipca 1912 o godz. 8 rano.

Ponieważ niewiadomo gdzie Israel Lotringer przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. c. k notaryusza Buszyńskiego w Bołszowcach.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bołszowce, dnia 18 czerwca 1912.

L. cz. Cg. I. 296/12 (1) (8203)

Edykt.

Przeciw Janowi Serafinowi synowi Karola, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Herza Kleinblatta z Tarnobrzega i Natana Kannera z Rzeszowa pozew o 1425 kor. 39 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I. audyencya na dzień 5 lipca 1912 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jana Serafina syna Karola ustanawia się p. adwokata dr. Szwaykowskiego w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jana Serafina syna Karola w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 10 czerwca 1912.

Kuratele.

L. cz. P. VII. 84/12 (17) (7428 2—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Włodzimierza Matkowskiego w Bereźnicy.

Kuratorem jego ustanowiono Teofila Bereźnickiego w Bereźnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII

Sambor, dnia 13 kwietnia 1912.

Upadłości.

L. cz. S. 3/12 (41) (8216)

Uchwałą tego Sądu z dnia 1 marca 1912 l. cz S 3/12 (1) otworzony konkurs do majątku Izaka Schönhauta uznaje się po myśli § 155 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 24 czerwca 1912.

L. cz. S. 9/12 KK (24) (8225)

W konkursie Owadiego Fischbacha protokołowanego kupca w Husiatynie celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 1 lipca 1912, wyznacza się audyencyę na dzień 3 lipca 1912 o godz 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Husiatynie, w biurze 5.

Husiatyn, dnia 24 czerwca 1912.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 9/12 (2) (8013 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Mojżesza Karlinera w Bohorodczanach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k radcę sądu kraj. Wacława Wrześniowskiego zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adw. dr. Herscha Haara w Bohorodczanach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 18 czerwca 1912 o godz. 9 przed południem w c k. sądzie powiatowym w Bohorodczanach, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c k. sądzie powiatowym w Bohorodczanach najdalej do dnia 30 lipca 1912 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 30 lipca 1912 godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Bohorodczanach lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 4 czerwca 1912.

L. cz. S. 10/12 (1) (8017 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Sary Grünberg, handlarki piór w Brodach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę Sądu krajowego i Naczelnika Sądu pow. p. Władysława Kuzińskiego w Brodach, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Maurycego Goldberga, adwokata w Brodach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 10 czerwca 1912, godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Brodach, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, przedstawili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy oraz przystąpiii do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Brodach najdalej do dnia 20 lipca 1912, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 24 lipca 1912 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Brodach lub w pobliżu Brodów, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 25 maja 1912.

Wyroki prasowe.

L. Pr. 2/12 (2) (8076 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd obwodowy jako prasowy w Rzeszowie wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi Państwa w Rzeszowie na podstawie § 493 p. k. orzekł:

1. Treść ustępu zamieszczonego w Nr. 25 peryodycznego pisma drukowego „Gazeta oyczysta“ z daty Rzeszów dnia 23 czerwca 1912 artykułu z napisem „Majątki arcyksiążąt“, zaczynającego się od słów „Rzecz naturalna“ do słów „płacić powinno“ i od słów „a my Polacy...“ do słów „niebezpieczeństwem narodowem“ zawiera przedmiotową istotę zbrodni z § 64 u. k.

2. Zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa w Rzeszowie konfiskatę powyższego czasopisma zatwierdza się z tem, że cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

3. Zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu a zakaz ten ma być w formie ustawą przepisanej po myśli § 20 ustawy prasowej ogłoszony w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma.

C. k. Sąd obwodowy, jako prasowy, Oddział VIII.

Rzeszów, dnia 24. czerwca 1912.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Die k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

Zl. 490/IV. 1.

Bekanntmachung der Lieferungsausschreibung.

Die k. k. Staatsbahndirektion Lemberg bringt nachstehende Lieferung zur Ausschreibung:

Gegenstand der Ausschreibung bildet die Lieferung von:

1. Walzeisen, Blechen,
2. Diversen Eisenwaren für Werkstättenzwecke.

Die Lieferungsperiode dauert vom 1 Jänner 1913 bis 31 Dezember 1913.

Die Lieferung wird innerhalb der bezüglichen Periode nach Massgabe des eintretenden Bedarfes auf Grund der Teilbestellungen zu bewerkstelligen sein.

Offertbehelfe, Offertformularien, die allgemeinen und bezüglichen besonderen Lieferungsbedingnisse und die Belehrung über die Stempel und Gebührenpflichten sind bei der k. k. Stsatsbahndirektion Lemberg zu beheben, oder gegen rechtzeitige Eisendung des Porto zu beziehen.

Die Preise sind franko eine Station der k. k. österr. Staatsbahnen inkl. alle Nebengebühren und Spesen zu notieren.

Die Kaution wird im Falle des Lieferungszuschlages in der Höhe von 5% des Gesamtwertes der erstandenen Lieferung bei der Kassa der k. k. Staatsbahdirektion Lemberg zu erlegen sein.

Die Offerte, zu deren Verfassung ausschliesslich die hiezu aufgelegten Formularien benützt werden müssen, sind samt den allgemeinen und den einschlägigen besonderen Bedingnissen mit je einer Stempelmarke von 1 K. per Bogen zu versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferung von verschiedenen Materialien“ bei der k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg bis spätestens 20 Juli l. J. 12 Uhr Mittags einzubringen.

Die Offerteröffnung findet bei der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg, Krasickich-Gasse 5 am 22 Juli l. J um 10 Uhr Vormittags statt. — Jeder Offerent hat das Recht, dieser kommisionellen Offerteröffnung persönlich beizuwohnen

Die Zuschlagsverteilung erfolgt binnen 6 Wochen vom Schlusstermine der Offerteinreichung an gerechnet und bleiben die Offerenten bis zu diesem Zeitpunkte an ihre Angebote gebunden.

Offerte, welche den aufgestellten Bestimmungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Der k. k. Staatsbahndirektion steht das Recht zu, die Offerte rücksichtlich der ganzen offerierten Menge oder nur eines Teiles derselben ohne Angabe der Gründe anzunehmen oder ganz abzulehnen.

Lemberg, am 1 Juli 1912.

Die k. k. Staatsbahndirektion.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L 490 IV. 1. (7864)

Ogłoszenie przetargu ofertowego.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje przetarg na następującą dostawę.

Przedmiot przetargu stanowi dostawa:

1. Żelaza walcowego, blach,
2. Różnych towarów żelaznych dla warsztatów.

Okres dostawy trwa od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1913.

Formularze ofertowe, ogólne i dotyczące szczegółowe warunki dostawy i pouczenie o obowiązkach stemplowych można przejrzeć, albo otrzymać w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Na przesyłkę należy złożyć opłatę pocztową.

Ceny należy podać opłatnie w jakiejkolwiek stacyi c. k. kolei państwowych wraz z wszelkimi kosztami i należytościami ubocznemi.

Kaucya. Oferenci, którym zostanie oddana dostawa, będą obowiązani złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie kaucyę w wysokości 5% wartości otrzymanej dostawy.

Oferty, które winny być wygotowane tylko na przepisanych formularzach, należy wraz z ogólnymi i dotyczącymi szczegółowymi warunkami dostawy ostemplować po 1 koronie za arkusz, zapieczętować, zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę różnych towarów“ i wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie najpóźniej do dnia 20 lipca b. r. do 12 godziny w południe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem w budynku c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, przy ul. Krasickich 5. Oferenci mogą być przy otwarciu ofert obecni.

Oddanie dostawy nastąpi w przeciągu 6 tygodni, licząc od końca terminu wnoszenia ofert. Aż do tej chwili pozostają oferenci w słowie.

Oferty, nie odpowiadające warunkom dostawy, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcyi przysługuje prawo rozdania dostawy w częściach, jak i w całości, jakoteż całkowitego nieuwzględnienia ofert bez podania powodu.

We Lwowie, dnia 1 lipca 1912.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Do l. 1437/1 IV (7719)

Rozpisanie dostawy.

Na rok 1913 rozdaną zostanie w drodze ofertowej dostawa następujących materyałów, a mianowicie:

1. różne wyroby walcowni żelaza jako to: żelazo w sztabach, walcówki (Kommerzeisen), blachy żelazne, stal do sprężyn;
2. sprężyny stalowe płaskie (resory) i spiralne;
3. różne towary żelazne, jako to: siatki druciane łańcuchy, mutry, gwoździe, nity, rozmaite śruby, splinty, sztyfty i t. d., także mosiężne, sztyfty i śruby;
4. gwoździe do znaczenia progów;
5. łopaty do węgla;
6. pilniki różnego rodzaju

Ogólne i szczególne warunki, mające służyć za podstawę powyższej dostawy, jakoteż formularze ofert, zawierające bliższe szczegóły potrzebnych ilości i rozmiarów, można przeglądać w c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie i zgłaszać się po nie ustnie lub pisemnie, dołączając markę pocztową na opłatę przesyłki.

Oferty wnosić można tylko na do tego przeznaczonym należycie ostemplowanym formularzu i to na każdą grupę materyałów osobno, w kopertach zaopatrzonych odpowiednim napisem naprzykład: oferta na dostawę wyrobów walcowanych lub sprężyn, albo też różnych towarów żelaznych i t. d. do c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 20 lipca b. r.

Ceny materyałów należy podać z doliczeniem opakowania innych kosztów z dostawą franko do jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych.

Wymienione powyżej materyały dostarczone być mają w miarę potrzeby na podstawie częściowych zamówień w czasie od 1 stycznia 1913 do końca grudnia 1913.

Każdy oferent jest obowiązany przez 6 tygodni, licząc od dnia ostatecznego terminu, przeznaczonego do wnoszenia ofert, pozostać w słowie, przysługuje mu prawo być osobiście obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 22 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem.

C. k. Dyrekcyi kolei państw. wolno przyjąć poszczególne oferty na całą ilość oferowanego materyału lub też tylko na część tegoż; wolno jej także oferty wcale nie uwzględnić: wymieniona c. k. Dyrekcya ma również prawo podwyższenia lub obniżenia ilości zakontraktowanej o 10 prc. bez zmiany przyjętych warunków dostawy, a wszczególności bez zmiany ceny jednostkowej.

Oferenci zostaną powiadomieni o przyjęciu lub odrzuceniu ich ofert, do 6 tygodni od czasu otwarcia tychże.

Po otrzymaniu uwiadomienia o przyjęciu oferty ma oferent złożyć w tutejszej kasie dyrekcyjnej kaucyę, której wysokość wynosi 5 prc. wartości poruczonej dostawy.

Gdy kilka osób przedkłada wspólną ofertę, należy załączyć deklaracyę, że przyjmują solidarnie zobowiązania i wymienić która z nich do prowadzenia interesu i do podejmowania wypłat jest upoważnioną. Przelanie praw i obowiązków wynikłych z umowy na dostawę powyższych materyałów, może nastąpić jedynie za zezwoleniem podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych Oferty wniesione po wyżej wymienionym terminie, albo też nie odpowiadające warunkom rozpisania nie będą uwzględnione, również oferty nie napisane na przeznaczonym do tego formularzu, mogą być odrzucone.

Kraków, dnia 1 lipca 1912.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 410/IV. (1) (7993)

Rozpisanie dostawy.

Rozpisanie dostawy niżej wymienionych materyałów nastąpi w drodze publicznej rozprawy ofertowej, a mianowicie:

A) Na przeciąg jednego roku i to na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1913.

I. Wyroby z żelaza walcowanego, jako to: żelazo w sztabach, blacha różnego gatunku, stal, sprężyny ślimakowe i t. d.

B) Na przeciąg jednego roku i to na czas od 1 stycznia 1913 do 31 grudnia 1913.

II Płyty kuchenne i części składowe do takowych.
III. Gwoździe do oznaczenia podkładów.
IV. Łopaty różnego rodzaju.

Bliższe szczegóły co do ilości i gatunku materyałów i narzędzi powziąć można z formularzy ofertowych, które otrzymać można u podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, lub będą takowe proszącym za złożeniem należytości pocztowej przesłane.

Oferty, wypełnione na przeznaczonych do tego formularzach, należycie ostemplowane, opieczętowane, jakoteż zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów“ należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do dnia 20 lipca b. r. do godziny 12 w południe.

Ceny z uwzględnieniem opakowania, należy podać franko jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych.

W ofercie należy również podać pochodzenie materyału. Wszystkie w ofertach w przybliżeniu podane ilości, mogą być w miarę potrzeby o 10 prc. podwyższone lub zredukowane.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w miarę potrzeby w ciągu roku 1913 na podstawie częściowych zamówień.

Każdemu oferentowi lub jego pełnomocnikowi przysługa prawo być obecnym przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi 22 lipca o 9 g dzinie przed południem.

Podpisana c. k. Dyrekcya zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź to na całą ilość oferowanego materyału, bądź tylko na część takowego, niemniej zastrzega sobie prawo zupełnego odrzucenia oferty.

Oferenci pozostają w słowie przez przeciąg 6 tygodni i są zobowiązani na żądanie złożyć kaucyę w wysokości 5 prc. wartości przyznanej dostawy.

Oferty wniesione po powyż wymienionym terminie lub takie, które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

W Stanisławowie, w lipcu 1912.

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Die auf jede Aktie der Oesterreichisch-ungarischen Bank für das erste Semester 1912 (66 Dividenden-Coupon) statutenmässig entfallende Dividende von

Achtundzwanzig Kronen

wird vom 1. Juli l. J. an bei den Hauptanstalten in **Wien** und **Budapest**, sowie bei sämtlichen Filialen der Oesterreichisch-ungarischen Bank ausbezahlt.

Budapest, am 27. Juni 1912.

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Popovics, Gouverneur.

Hertelendy, Generalrat. **Pranger**, Generalsekretär.

(Nachdruck wird nicht honoriert.)

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze 1912 r. (66 kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron

wypłacaną będzie, od 1. lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż we wszystkich filiach Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 27. czerwca 1912.

Bank austryacko-węgierski.

Popovics, gubernator.

Hertelendy, generalny radca. **Pranger**, generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony.)

L. 1003. (8155)

Obwieszczenie.

W środę, dnia 10 lipca 1912, o godzinie 8 przed południem odbędzie się w lokalnościach tutejszego ekspedytu towarowego **publiczna licytacya** znalezionych a dotąd przez strony nie odebranych przedmiotów (Fundgegenstände) za I. kwartał 1912

C. k. kolejowy urząd ruchu we Lwowie.

Lwów, dnia 24 czerwca 1912.

OGŁOSZENIE.

Fundacya hr. Skarbka rozpisuje rozprawę ofertową na wydzierżawienie folwarku położonego w gminie „Grzęda“ powiat Lwów, obejmujący około 226 ha czyli 380 morgów obszaru wraz zasiewami i inwentarzem żywym i martwym.

Oferty wraz z 10 prc. wadyum ofiarowanego czynszu rocznego wnosić można do 15 lipca 1912 do Administracyi centralnej Fundacyi hr. Skarbka Gmach Skarbkowski I. p drzwi Nr. 15 w godzinach urzędowych.

Oferent jest związany ofertą aż do rozstrzygnięcia Rady administracyjnej Fundacyi, która zastrzega sobie wolną rękę co do przyjęcia lub nieprzyjęcia nawet żadnej oferty.

Warunki niniejszej dzierżawy przeglądnąć można w biurze Administracyi centralnej w godzinach od 9 rano do 2 po południu.

Lwów, dnia 22 maja 1912.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12 — Telefon 527.